Nr. 288 (3848) Warszawa, PIĄTEK 11 Października 1929 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 157

CENA NUMERU 20 GROSZY

PODEJSCIA

Marsz. **Piłsudski**, a za nim cała sanacja, lubi natrząsać się z „gadaniny" sejmowej. Ale tylko sejmowej. Bo poza sejmem rządy pomajowe chętnie uprawiają gadaninę, a uprawiałyby jeszcze chętniej, gdyby znajdowały więcej amatorów jałowych rozmów, urozmaiconych obiadkiem lub bankiecikiem.

Przypominamy, jak tuż po pierwszych zmianach w konstytucji, dokonanych latem 1926 r., drogą dekretu powołano do życia t. zw. Radę Prawniczą, jako ciało doradcze rządu w rzeczach prawnych. Ciało to powołano bezprawnie, gdyż konstytucja przewiduje wprawdzie wydawanie przez p. Prezydenta dekretów z mocą ustaw, ale nie przewiduje tworzenia nowych instytucji prawnych. Owa Rada Prawnicza, mimo, że jej skład i zakres działania były już ustalone, nie weszła jednak w życie. A gdyby była powstała, byłaby niczem innem jak „gadalnią", ku uciesze kraju i kompromitacji własnej.

Później p. **Bartel** wpadł na pomysł powołania różnych komisji doradczych, mających reprezentować interesy rolnictwa, przemysłu, handlu, pracy. I z tego nic nie wyszło.

Przed paru tygodniami próbowano szczęścia z konferencjami w sprawie budżetowej i konstytucji. Szło tu już wprawdzie o rozmówki z czynnikami sejmowemi, ale poza sejmem i sesją sejmową. I to spaliło na panewce.

Ale od czasu do czasu rząd może sobie porozmawiać ze społeczeństwem za pośrednictwem stałych instytucji, reprezentujących różne warstwy społeczne.

Istnieją już Izby Rolnicze, istnieją Izby Przemysłowo - Handlowe. Niema jeszcze wprawdzie Izb Pracy, o które świat pracy daremnie kołace od wielu lat, lecz to tylko potwierdza, że interesy klas posiadających leżą bardziej na sercu rzadom pomajowym, niż interesy klas pracujących.

Ale jak wygląda „współpraca" Rządu z temi Izbami? Oto obradował w Warszawie temi dniami zjazd Izb Przemysłowo - Handlowych, na którym wystąpili p. premjer ministrów, oraz ministrowie skarbu, handlu i przemysłu i robót publicznych. Zdawałoby się, że Rząd „zaniechający" Sejmu, skorzysta z okazji, by na tym zjeździe określić swój program gospodarczo - finansowy na najbliższą przyszość. Tymczasem nic podobnego nie zaszło. Przedstawiciele Rządu starali się o sympatję i kredyt moralny sfer gospodarczych, wyrzekając się etatyzmu, głosząc tak ulubione dziś hasło kapitalizacji wewnętrznej, ale nie przedstawili żadnego konkretnego programu działania.

Zapewne: Izby nie są odpowiednim ku temu terenem. Ale tylko w normalnych warunkach politycznych. A u nas przecież Rząd korzysta z podobnych zjazdów, jako „namiastek" sejmu, gdzie można dowoli wygadać się, a nie potrzeba zdawać sprawy ze swoich czynów, ani ponosić odpowiedzialności za nie.

I w tem tkwi cała czczość i nicość t. zw. współpracy rządu ze społeczeństwem, **poza plecami przedstawicielstwa narodowego.** Izby gospodarcze mogą tylko wtedy pracować owocnie na swoim odcinku, o ile istnieje normalna praca między rządem a parlamentem, które wspólnym wysiłkiem ustalają linję polityki państwowej we wszystkich jej dziedzinach. **W walce parlamentarnej, gdzie ścierają się sprzeczne interesy społeczne i gdzie rząd odpowiada za swą działalność, wykuwa się kurs polityki gospodarczej, który musi być drogowskazem dla całego społeczeństwa i rządu.**

Gdzie tego drogowskazu niema, nie ma punktu oparcia dla rozbieżnych sił i prądów społecznych. Cóż z tego, że na zjeździe Izb wygłosi się tyle a tyle referatów, wysłucha się tyle a tyle opinji, kiedy działanie rządu nie może i nie powinno być wypadkową różnych, kłócących się ze sobą **opinji**, lecz wypadkową rzeczywistych żywych sił, ścierających się w danym momencie w społeczeństwie. A wyrazem tych sił jest tylko reprezentacja narodu, sejm.

Uciekanie od sejmu nic tu nie pomoże. Już sam fakt, że rząd szuka sposobności, by zasięgać opinji przynajmniej cząstki społeczeństwa, że pragnie nieobowiązujących rozmów na terenie „neutralnym", świadczy, że z własnego natchnienia „radosnej twórczości" czerpać nie może. Ale z drugiej strony takie rozmowy mają charakter czysto akademicki i nie dają rządowi **żadnego mandatu** do działania. Stąd też płynie ta ogólnikowość i mglistość długich mów ministerjalnych na ostatnim Zjeździe. A wreszcie nad wszystkiem ciąży czynnik „miarodajny" i nieobliczalny, krępujący swobodę ruchów rządu.

Dość tych podejść! Czas zejść na grunt prawny, grunt konstytucyjny, grunt sejmowy! Stąd dopiero prowadzi droga do płodnej, a niemaskowanej ubocznemi względami pracy wszelkich instytucji i zrzeszeń społecznych.

J. M. B.

350-lecie Uniwersytetu Wileńskiego

Wilno, 10 października. (PAT.). Dzisiejszy główny dzień jubileuszowy w uroczystościach 350-lecia założenia przez króla Stefana i 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu rozpoczął się nabożeństwem w bazylice. O godz. 10-ej rano wyruszył z Uniwersytetu do Bazyliki pochód senatów akademickich wszystkich wyższych uczelni polskich z rektorami, poprzedzanych berłami uniwersyteckiemi. Następnie postępowali profesorowie U. S. B. dalej szła młodzież uniwersytecka. O godz. 10-ej m. 15 nadjechał samochodem Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej 6 p. p. Leg. Prezydent Rzeczypospolitej wszedł do Bazyliki Wewnątrz Bazylika była odświętnie udekorowana. W nawach bocznych ustawiły się reprezentacje akademików, organizacji i młodzieży szkolnej ze sztandarami.

Na ambonę wszedł metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski i odczytał najpierw w tekście łacińskim, a następnie w tłomaczeniu polskim podpisany przez kardynała Gaspariego reskrypt papieski, wystosowany na ręce rektora U. S. B. Falkowskiego dla uniwersytetu wileńskiego z okazji jubileuszu.

Wilno, 10 października. (PAT.). Po nabożeństwie w Bazylice ruszył do kościoła uniwersyteckiego św. Jana pochód senatów akademickich, profesorów, młodzieży akademickiej, organizacji i szkół ze sztandarami. Olbrzymi kościół św. Jana zamieniono na salę obrad w ten sposób, iż główny ołtarz zakryto wielkich rozmiarów kotarą, tak, iż zupełnie nie był widoczny. Na kotarze widniały godła państwa. U stóp jej umieszczony był fotel dla rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, po bokach miejsca dla senatów, które zajęli przybyli na uroczystość uczeni, na przeciw zaś głównego ołtarza w presbiterjum ustawiono fotel, który zajął p. Prezydent, powitany na progu świątyni przez rektora i senat wileński, zaś w kościele — pochyleniem sztandarów akademickich, sztandarów organizacji i młodzieży szkolnej, wśród dźwięków organów i pienia chórów.

Świątynia była szczelnie wypełniona. Pierwszy przemówił ze swojego miejsca rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowski, witając p. Prezydenta, Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jego Eminencję ks. prymasa Hlonda, senaty uniwersyteckie i wszystkich zgromadzonych gości.

W końcu rektor Falkowski zwrócił się z serdecznem powitaniem po łacinie do reprezentowanych na uroczystości jubileuszu gości zagranicznych.

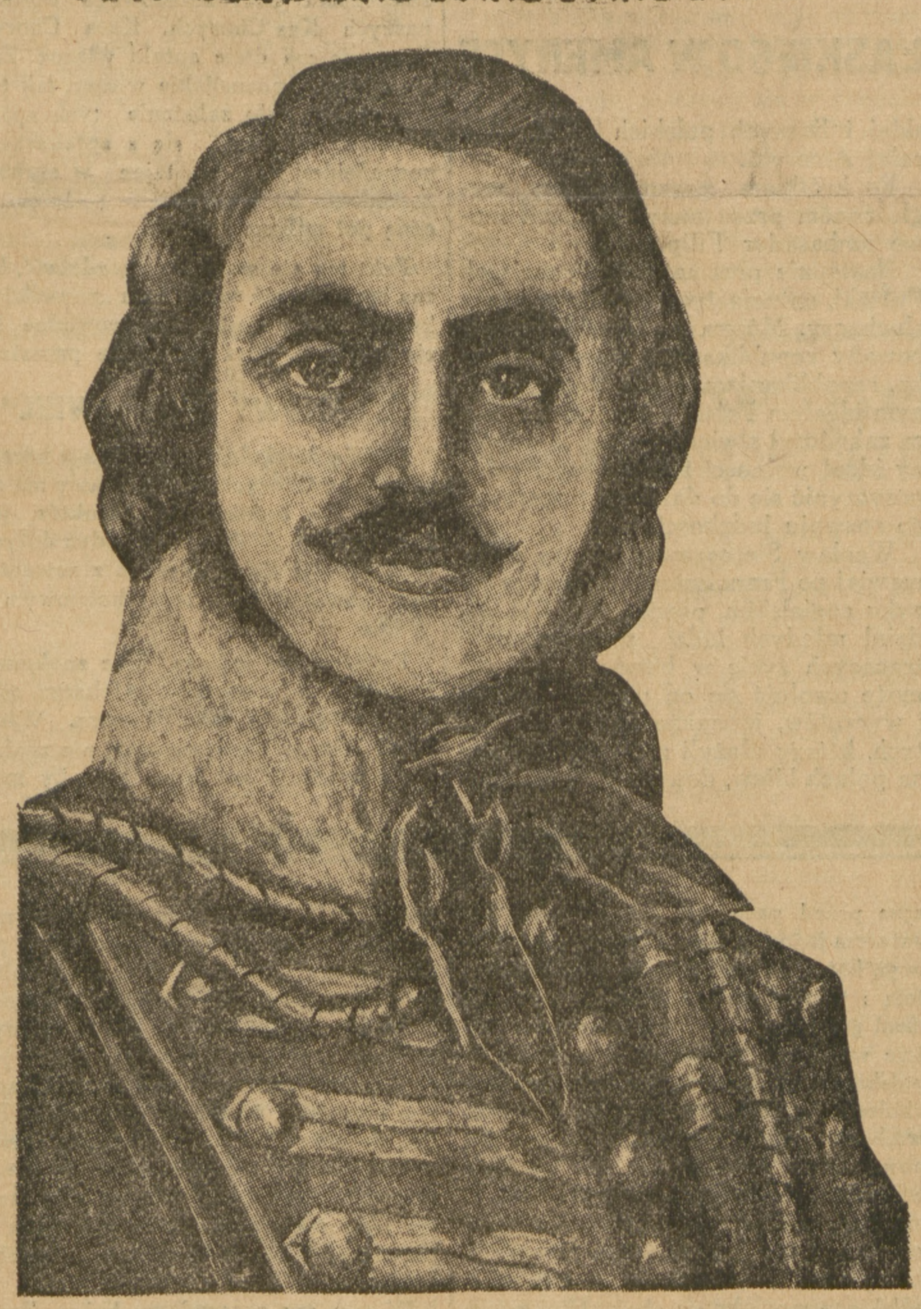
Następnie przemawiał premjer Świtalski.

Po przemówieniu p. premjera Świtalskiego złożył serdeczne życzenia Uniwersytetowi Stefana Batorego Marszałek Senatu prof. **Szymański.** Prezydent miasta Wilna **Folejewski** w imieniu ludności miasta Wilna wręczył następnie księdzu rektorowi nowy złoty łańcuch rektorski, zaś wojewoda Raczkiewicz wręczył pierścień rektorski od prezesa Rady Ministrów i Rządu Rzeczypospolitej. Z kolei złożył życzenia Wszechnicy wileńskiej Prezes Akademji umiejętności **Kostanecki.** Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz jego pierwszy rektor prof. **Siedlecki** złożył serdeczne życzenia Uniwersytetowi wileńskiemu, wręczając rektorowi Falkowskiemu berła uniwersyteckie. W imieniu Uniwersytetu lwowskiego przemówił prorektor Leon **Piniński,** podkreślając węzły, łączące Wilno i Lwów, miasta położone na kresach Rzeczypospolitej, prorektor Piniński wręczył również Uniwersytetowi Wileńskiemu łańcuch rektorski. Dalej składali życzenia przedstawiciele Uniwersytetów Warszawskiego, Poznańskiego i Lubelskiego, reprezentant Zakonu Jezuitów, przedstawiciel Uniwersytetu Karola w Pradze, **reprezentanci uniwersytetów węgierskich w Szegiedynie i Budapeszcie.**

W końcu odbyło się uroczyste wręczenie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wysokich odznaczeń, nadanych z okazji jubileuszu rektorowi i profesorom Uniwersytetu Wileńskiego. Listę odznaczonych odczytał wojewoda wileński Raczkiewicz.

Akademję zakończyła pieśń „Boże coś Polskę", odśpiewana przez chór akademicki przy wtórze organów.

Wilno, 10 października. (PAT). O godzinie 19-ej rektor i senat Uniwersytetu Stefana Batorego podejmowali obiadem w kasynie oficerskim uczestników uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu S. B. Bankiet zgromadził sto kilkadziesiąt osób, głównie profesorów uniwersytetów krajowych i zagranicznych. Szereg toastów zakończył prof. Zawadzki, wznosząc zdrowie zagranicznych gości, przedstawicieli uniwersytetów węgierskiego, praskiego i estońskiego. Gościom zagranicznym urządzono owację. Wieczorem odbył się w sali miejskiej urządzony przez miasto raut.



Kazimierz Pułaski

Prace Rady Naczelnej P.P.S rozpoczynają się w niedzielę, 13 października o g. 11 r. w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. zostaje przeniesione na sobotę, dn. 12 października, na godz. 2 m. 30 po poł. w lokalu klubu senackiego Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z P. P. S. odbędzie się w sobotę, dn. 12 października, o godz. 11 rano w lokalu własnym w Sejmie. Na porządku dziennym: sprawa państwowej polityki finansowej; zagai dyskusję tow. A. Gross.

Prezydjum.

WIELKI WIEC POLITYCZNY

W niedzielę, dn. 13 b. m. o godz. 10 rano w podwórzu OKR-u, Warecka 7, odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY

przemawiać będą:

tow. tow. posłowie Barlicki Norbert, Dubois Stanisław, radni Budzyńska-Tylicka, Haupa Stefan i Zawadzki Edward. Wysocki Władysław, Murawski Marjan, Jabłoński Tadeusz.

Towarzysze stawcie się licznie! Zaproszenia otrzymać można w lokalach dzielnicowych P. P. S., Związkach Zawodowych i u delegatów w fabrykach.

Warsz. Okr. Komitet Robotniczy P. P. S.

Rodzice! Jeżeli Was interesuje los Waszych dzieci, idźcie w niedzielę, o godz. 10 rano, na zgromadzenie do teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20.

Robotnicy! obywatele! Bojkotujcie kino „COLOSSEUM", będące pod rozkazami pałkarzy B. B. S.

KONIEC DYKTATURY BEZ PONIŻENIA DYKTATORA

Barcelona, 10 października. (PAT). Z okazji uroczystości, zorganizowanej wczoraj przez unję patrjotyczną na cześć gen. Primo de Rivery premjer wygłosił przemówienie, w którem m. in. zapowiadał, *iż przed końcem listopada r. b. wprowadzone będą pewne zmiany w rządzie.* Premjer oświadczył, *że dyktatura może się zakończyć w jakikolwiek sposób,* nie może jednak z uszczerbkiem dla swej godności poniżać się wobec pobitych przez siebie przeciwników.

LITWA RÓWNIEŻ MA SWÓJ TRYBUNAŁ STANU

Kowno, 10 października. (A. W). Śledztwo w sprawie byłego premjera i ministra skarbu Petrulisa, który jak wiadomo został pociągnięty do odpowiedzialności za cały szereg nadużyć, dobiega już końca. Materjały śledcze zostaną wkrótce przesłane prokuratorowi Najwyższego Trybunału. Jak słychać Najwyższy Trybunał sprawy Petrulisa nie rozpatrzy wcześniej, niż w styczniu 1930 roku.

PAPIERY AMANULLAHA IDĄ W GÓRĘ

Londyn, 10 października. (A. W.). — **Wiadomości o zdobyciu Kabulu przez wojska Nadir Chana, potwierdzają się. Miejsce pobytu Habibullaha nie jest znane. W Kabulu panuje przekonanie, iż Habibullah, widząc beznadziejną sytuację, jeszcze przed wzięciem Kabulu przez wojska Nadir Chana uciekł samolotem. Ludność Kabulu domaga się powrotu Amanullaha na tron.**

BÓJKI WŚRÓD KOMUNISTÓW SZWEDZKICH

Sztokholm, 10 października. (PAT.). Promoskiewska mniejszość partji komunistycznej urządziła wczoraj wieczorem napad na biuro partji sztokholmskiej, niszcząc biura. Zaatakowani powrócili niebawem z posiłkami i opanowali z powrotem biuro. Policja przywróciła porządek. Niebawem potem mniejszość promoskiewska usiłowała zdobyć szturmem biuro redakcji dziennnika komunistycznego, została jednak odparta.

Z TONĄCEGO OKRĘTU...

Z klubu sejmowego Bloku Współpracy z Rządem uciekają jeden po drugim wybitne jednostki.

Pierwszy opuścił ten klub prof. **Bartel,** dwukrotny premjer rządów pomajowych, cieszący się wybitnem zaufaniem marsz. Piłsudskiego.

Następnie wystąpili: b. wice-minister **Jaroszyński, Wołoszynowski,** działacz kresowy, wreszcie Eustachy **Sapieha.**

Jakkolwiek występujący tłomaczyliby swój krok, faktem jest, że zarówno z prawicy jak z lewicy B. B. odbywa się ucieczka wybitniejszych działaczy tego klubu. Nie można sobie inaczej tłomaczyć tego faktu jak tylko rozczarowaniem do całego tego zlepku, zwanego B. B., i do jego polityki. Jednostki bardziej przewidujące zawczasu uciekają z tonącego okrętu, by nie utonąć wraz z nim.

Przy sposobności warto podkreślić, że p. Sapieha jako motyw swego wystąpienia z B. B. podał to, że wszczyna proces ze Skarbem Państwa o zwrot majątków, zagrabionych przez Moskali.

Mamy tu swego rodzaju przyczynek do „współpracy" magnaterji sanacyjnej z Rządem. Oto Sapieha chce uszczuplić własność Państwa na korzyść własną. Państwo Polskie traktuje się jako państwo zaborcze, które „przywłaszczyło" sobie cudzą własność. P. Sapieha rozpoczął swą „działalność" polityczną w Polsce Niepodległej od zamachu na Rząd Ludowy, a kończy — tymczasem — na procesie ze Skarbem Państwa o majątki swych przodków.

O cześć wam, panowie magnaci!

We wtorek, dn. 15 b. m., o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Gimnazjum Związku Nauczycieli, przy ul. Żórawiej Nr. 49, odbędzie się pierwszy wykład z cyklu odczytowego, organizowanego przez Oddział warszawski TUR-a. Cykl obejmować będzie następujące wykłady: Prof. Forelle (Ewolucje w wszechświecie). Prof. Ludwik Krzywicki (Z dziejów kultury). Sen. Stefan Kopciński (O duszy). Poseł K. Czapiński (Socjalizm współczesny).

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Warsz. TUR-a w poniedziałki i piątki od godz. 5 i pół do 7-ej przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 64, oraz tow. Rybakowa, Warecka 7, w godzinach urzędowych.

WESOŁY KĄCIK

Na posiedzeniu klubu B. B. uznano jednomyślnie, że zaniechanie wyjazdu marsz. Piłsudskiego do Włoch i do Wilna jest nową klęską dla „partyjnictwa".

***

— Jaki naród zasługuje na miano narodu idjotów?

— Taki, który pozwala, by rządzili nim warjaci.

***

— Czy znacie ministra, stającego na baczność przed swym wice - ministrem?

— Znamy: to pułkownik Prystor i generał Hubicki.

Kazimierz Pułaski

W dniu dzisiejszym, 11 października r. b. przypada 150-ta rocznica zgonu **Kazimierza Pułaskiego,** zwanego i w Polsce i w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki — rycerzem wolności.

Zgon jego nastąpił w następstwie ran odniesionych w bitwie pod Savannah.

W Polsce nazwisko Pułaskiego pozyskało rozgłos z powodu konfederacji barskiej, w której on brał udział wraz z ojcem Józefem Pułaskim i braćmi Franciszkiem oraz Antonim.

Konfederacja barska walczyła z wojskami rosyjskiemi, jakie w roku 1767 wkroczyły do Polski i zaczęły swoją gospodarkę od wywiezienia w głąb Rosji biskupów Sołtyka i Załuskiego, oraz hetmana Wacława Rzewuskiego i syna jego Seweryna Rzewuskiego za opór przeciwko planowanemu już wtedy przez Rosję i Prusy zagarnięciu pewnych części Polski.

Przewodził jej z początku Józef Pułaski, a po jego śmierci Kazimierz Pułaski stał się jej kierownikiem aż do maja 1772 r.

Po rozwiązaniu konfederacji Kazimierz Pułaski udał się zagranicę, najprzód do Niemiec, następnie do Turcji, wreszcie do Paryża, gdzie zetknął się z **Benjaminem Franklinem,** znakomitym amerykaninem, który szukał we Francji pomocy dla swojej ojczyzny, celem wyzwolenia jej z pod ucisku Anglji.

Pod wpływem Franklina, który widział w Pułaskim rycerza bez lęku i trwogi i polecił go Jerzemu **Washingtonowi,** Pułaski w lutym 1777 roku udał się do Ameryki i już w maju tegoż roku przyjęty przez Washingtona i mianowany generałem stosownie do polecenia tegoż, zaczął tworzyć kawalerję amerykańską, na czele której prowadził utarczki podjazdowe, wypędzając Anglików z różnych miast i szerząc postrach wśród wojsk angielskich.

Utarczki te trwały bez mała dwa i pół lata aż do bitwy pod Savannah i przyczyniły się skutecznie do ustąpienia Anglików i do wywalczenia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Nazwisko Pułaskiego stało się sławne w Ameryce i pamięć o nim jest tam ceniona bardzo wysoko.

Wystarczy przytoczyć, że Hoover obecny Prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił 26 czerwca r. b. orędzie, wzywając naród amerykański do powszechnego w Państwie uczczenia Pułaskiego w 150 rocznicę jego zgonu.

Cześć pamięci bohaterskiego „rycerza wolności"!

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI KU CZCI KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

Obchód 150-ej rocznicy zgonu „bohatera dwuch światów" rozpocznie się w Warszawie nabożeństwem w kościele św. Jana o godzinie 10-ej.

O godzinie 12-ej odbędzie się rewja wojsk na placu Piłsudskiego.

O godznie 5-ej popołudniu rozpocznie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej uroczysta Akademja. Akademję otworzy przemówieniem prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, po którem zabierze głos przedstawiciel rządu, poczem reprezentacyjna orkiestra p. p. pod dyr. Al. Sielskiego odegra hymn narodowy amerykański. Z kolei wygłoszą przemówienia przedstawiciele Sejmu i charge d'affaires Poselstwa St. Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, poczem orkiestra odegra hymn narodowy polski. Program akademji przewiduje następnie odczyt o Kazimierzu Pułaskim, który wypowie prof. Adolf Suligowski, zaś wiersz Longfellowa o Kazimierzu Pułaskim wypowie pani Berta Crawford po angielsku, a po polsku pani Helina Czerniawska. Akademję zakończy marsz „Pod gwiaździstym sztandarem", który odegra orkiestra.

Wieczorem w Teatrze Narodowym odbędzie się uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Pułaskiego.

UCZCZENIE PAMIĘCI PUŁASKIEGO W AMERYCE

Savannah, 10 października. (PAT). Ambasador Filipowicz, minister Stetson i Wacław Sieroszewski przybyli dzisiaj rano do Savannah z Waszyngtonu aeroplanem wojskowym. Uroczystości ku uczczeniu pamięci Pułaskiego rozpoczęła dzisiaj msza polowa celebrowana przez biskupa Savannah Keyes'a. Następnie pod przewodnictwem mera Savannah Saussy rozpoczęły się dalsze uroczystości w obecności ambasadora Filipowicza, radcy Wańkowicza, ministra Stetsona, Franciszka Pułaskiego, Wacława Sieroszewskiego, płk. Głogowskiego, por. Zarychty, posła Cieplaka, francuskiego attache wojskowego Sable, generała Trevisa, płk. armji St. Zjedn. Barzińskiego, licznych przedstawicieli armji amerykańskiej i sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych, przedstawicielek stowarzyszenia Córek Rewolucji Amerykańskiej, towarzystwa Synów Rewolucji Amerykańskiej i licznych polskich delegacji z całej Ameryki.

Po krótkiem przemówieniu, wygłoszonem przez mera, wygłosił mowę ambasador Filipowicz.

Następnie przemawiał Franciszek Pułaski, entuzjastycznie witany przez słuchaczy. Mówca podkreślił wypróbowany republikanizm swego przodka, republikanizm, który jest wspólnym ideałem Polski i Ameryki. Mówca zakończył stwierdzeniem, iż wspólny ideał wolności i demokracji może przyczynić się do dalszego pokojowego rozwoju ludzkości.

Wacław Sieroszewski, który przemawiał po Franciszku Pułaskim w języku angielskim, powiedział: Kto widział młodych ludzi przedwcześnie tracących życie w bitwie, nigdy nie może uwolnić się od uczucia wstydu i wyrzutów, jednakże czcimy pamięć tych, którzy złożyli najwyższą ofiarę na polach bitew, dowodząc w ten sposób, iż są rzeczy silniejsze i bardziej wartościowe od życia: są niemi wolność i niepodległość. Sieroszewski zakończył, mówiąc: polacy i amerykanie niejednokrotnie mieli możność dowieść, iż nie boją się wojny, chociaż kochają ponad wszystko pokój. Na koniec mówca wyraził życzenie, *by słońce pokoju świeciło na zawsze nie tylko nad krajem, gdzie spoczywają prochy Pułaskiego, ale nad grobami tych wszystkich, którzy oddali swe życie za tryumf wiecznego pokoju.*

Pod pomnikiem złożono wielką ilość wieńców w imieniu licznych stowarzyszeń amerykańskich i polskich organizacyj. Orkiestra w czasie tego odgrywała hymny amerykański i polski.

W dalszym ciągu uroczystości w imieniu związku polskich kobiet przemawiała pani Napieralska, wręczając merowi m. Savannah sztandar bojowy Pułaskiego, przechowywany w Baltimore. Następnie pochód udał się pod pomnik, postawiony dla uczczenia Francuzów, poległych w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, gdzie francuski attache wojskowy Sable wygłosił przemówienie w imieniu rządu francuskiego, jako zastępca ambasadora Claudela, który był zmuszony do pozostania w Waszyngtonie z powodu wizyty MacDonalda. Ambasador Filipowicz również wygłosił przemówienie, wyrażając radość, iż spotyka przedstawicieli Francji w miejscu, w którem przed 150 laty Francuzi i Polacy spotkali się, by walczyć za wolność amerykańską.

Komitet uroczystości wydał dla uczestników obchodu śniadanie w hotelu „Besoto". W śniadaniu tem wzięli udział, prócz wyżej wymienionych przedstawicieli dyplomacji i władz, liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Senator stanu Georgia, Shervy Myrick, wygłosił pierwszy przemówienie i przedstawił następnych mówców. Prezydenta Hoovera reprezentował min. Stetson. Pos. Cieplak wygłosił przemówienie ostatni w języku polskim i angielskim.

Z hotelu uczestnicy bankietu udali się na krążowniki, stojące w porcie *i byli świadkami wzruszającej ceremonji rzucania wieńców w imieniu polskiego i francuskiego rządu na miejsce, gdzie było opuszczone do morza ciało Pułaskiego.* W czasie tym armaty okrętów oddały 11 wystrzałów.

Na bankiecie, który się odbył wieczorem, ambasador Filipowicz wygłosił przemówienie, charakteryzując rolę Pułaskiego w Konfederacji Barskiej, oraz przypominając jego czyny na ziemi amerykańskiej.

Następnie przemawiali gen. Travis, komandor Sable oraz płk. Głogowski, który podniósł zasługi Pułaskiego jako kawalerzysty i dowódcy kawalerji, którego tradycje są podtrzymywane w armjach polskiej i w armji Stanów Zjednoczonych.

„Radosna twórczość" p. Prystora

SPRZEDAŻ APTEK K. CH. POZNANIA

Otrzymaliśmy wiadomość, która świadczy o tem, iż „prystorjanie" dążą, jak przewidywaliśmy, do zupełnego zniszczenia dotychczasowego dorobku naszych Kas Chorych. Kasa Chorych Poznania ma dwie apteki własne. Znając stosunki poznańskie wiemy, jak trudną rzeczą było założenie tych aptek. Obecnie odbywają się z aptekarzami poznańskimi narady tajne **w sprawie sprzedania im tych aptek podobno za cenę pół miljona złotych.**

Fakt ten nie może nikogo zdziwić, kto zna umysłowość wszystkich „pawełków" komisarskich. Będą mieli wygodne życie i spokój, gdyż aptekarze przestaną ich atakować. Nam chodzi o interes publiczny, o dobro ubezpieczonych, i dlatego uważamy że sprawa ta jest typowym przykładem skandalicznej gospodarki tych panów, którzy dzisiaj rządzą Kasami.

Pp. Gettel i Ochman oraz „delegaci" do Międzynarodówki pp. Rutkowski i Nadzieja (ten miał czasu wojny inne popłatne zajęcie) jedną pracę wykonywają znakomicie: potrafią niszczyć Kasy Chorych Wobec tego rodzaju faktów nie dziwimy się więcej że i aptekarze tak cieszą się ze zniszczenia „partyjnictwa" w Kasach Chorych.

NOWY „FACHOWIEC" P. MINISTRA PRYSTORA

Jak się dowiadujemy **lekarzem naczelnym** Kasy Chorych m. Warszawy ma zostać **p. Dr. Bakun.** Pan Doktór jest znakomitym „fachowcem", gdyż dotychczas oglądał Kasy Chorych z zewnątrz, był bowiem lekarzem kolejowym w Wilnie.

Pozatem ma jeszcze inne znakomite kwalifikacje na naczelnego lekarza, gdyż **jest szwagrem p. min. Prystora.** Wśród setek lekarzy warszawskich, nie znalazł się oczywiście ani jeden któryby mógł dorównać kwalifikacjami p. Dr Bakunowi. By mu już zupełnie na dobrach ziemskich nie zbywało, otrzymuje p. Dr. Bakun **mieszkanie służbowe** w nowym gmachu na dzielnicy Wolskiej.

Słowem sanacja moralna na całego

***

Z powodu braku miejsca, materjały dotyczące dalszych „wyczynów" p. Polakiewicza, komisarza Kasy Chorych pow. warszawskiego, podamy w jutrzejszym numerze.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

(Dokończenie).

Toller, autor „Hinkemanna" jest komunistą, (w ostatnich czasach komuniści ogłosili go za odszczepieńca **Red.**) siedział w więzieniu, — ale gdy patrzy w tragedję swego bohatera, widzi, że ona wprawdzie korzeniem wyrosła z wojny, z tych ludzkich spraw, które może kiedyś ureguluje idea socjalistyczna, ale wystercza z nich w sfery, których nie tknie nigdy żadna interwencja ludzka. „Co my wiemy jedni o drugich?" pyta Hinkemann.

Czytałem raz wiersz na ten temat, że dusze ludzkie są oddalone od siebie bardziej niż ciała astronomiczne. Hinkemann też odkrywa w sobie duszę, czuje się samotnym. Nikt mu nie pomoże. Czy to jednak mówi cośkolwiek przeciw socjalizmowi? On przecież nie jest panaceum, ostatecznym lekiem na wszystkie nieszczęścia ludzkości. Ale za to sam jest także tragiczny, o tyle, o ile jest w nim prawdy i odwagi. Okazuje się konieczność połączenia go z filozofją czy z religją. Socjalizm bez wielkiej perspektywy, nie miałby wartości.

Po tym najsilniejszym akcencie dramatycznym autor nie znajduje już odpowiedniej kontynuacji i ostatni akt nie jest przekonywający. Hinkemann zamiast zatrzymać przy sobie żonę, która żałuje swej niewierności i kocha jego „duszę", odpycha ją — nieszczęśliwa, zamęczona jego cierpieniami duchowemi, zabija się w końcu.

Widz ma jednak wrażenie że równie dobrze mogliby żyć dalej ze sobą, tak jak żyją małżeństwa, które złożyły ślub czystości.

W toku dramatu mówi się Hinkemannowi, że jego nieszczęście jest nieszczęściem czysto prywatnem i że on sam je prywatnie jakoś przecierpieć musi. Takie też było zdanie pośród widzów. Jest też do pewnego stopnia błędem autora, że sprawę Hinkemanna uczynił nieco zbyt wyjątkową. Ale tylko pewnego namysłu potrzeba, aby zobaczyć, że to jednak jest pozór i że mamy tu tragedję wojennego i społecznego inwalidztwa wogóle. Każdy kaleka, czy ślepy, czy kulawy, beznosy czy wiecznie trzęsący się, jest przecież równocześnie upośledzony w swych szansach erotycznych. W jedno tylko trudno uwierzyć: żeby kalectwo Hinkemanna budziło w jego kolegach tylko śmiech, żeby się nie znalazł nikt, coby z nim nie współczuł... Nie, tacy okrutni ludzie na ogół nie są, tylko że ich współczucie nie ma wiele wartości....

Na myśl przychodzi, jakby tragedję takiego Hinkemanna przenikał Żeromski. Ale właściwie mamy ją już poniekąd w jego „Promieniu". W powieści Jana Żyznowskiego „Na podglebiu" główna sytuacja jest prawie taka sama jak w „Hinkemannie", szarpania duchowe są jeszcze większe, niema tylko żadnej nuty pacyfistycznej i socjalnej, choć bohater jest kaleką wielkiej wojny. Wspomnę jeszcze o dramacie mało znanego pisarza Jana Opolskiego p. t. „Powrót" granym przed paru laty we Lwowie. Bohaterem jego jest inwalida wojenny, beznogi, który zadręcza żonę swoją zazdrością i tem ciągłem poczuciem, że ona musi go zdradzić, — w końcu rzeczywiście wywołuje to nieszczęście. Ale i Opolskiemu chodziło raczej o dramat psychologiczny, rozgrywający się w takim trójkącie, którego jednym bokiem jest nowoczesny inwalida. — Te analogje wymieniam dlatego, żeby stwierdzić, iż nie brak nam materjału i talentów, tylko niema nowego spojrzenia na rzeczy. W każdym razie zdaje mi się, że sztuka Opolskiego mogłaby się obok „Hinkemanna pokazać.

Jeszcze nieco o wystawieniu i o grze. Wszystko bardzo staranne, obmyślone inteligentnie i umiane. Zdaje mi się tylko, że w ostatnim akcie był ton zbyt jęczący, schillerowski, a po drugie: ekspresjonizm jest krzykiem, ekstazą, dlatego powinienby unikać półtonów, umiarkowania i — naturalności. Swego czasu niemiecki ekspresjonistyczny dramaturg Paweł Kornfeld napisał, jak sobie wyobraża ekspresjonistyczną grę aktorską: żadna prawda, żadne studjum z natury, tylko właśnie tak, jak sobie ludzie czasem naiwnie wyobrażają, pewne zajścia, — przesada, patos, poza, gest szeroki lub gwałtowny, raczej „szarża" niż umiarkowanie. Ekspresjonistyczny aktor umiera na scenie w sposób urągający patologji, gada aż do końca najwyższym głosem. W ekspresjonizmie człowiek gwoli „wyrazu" wyzbywa się skrupułów i wstydu.

Gra p. Sochy w roli Hinkemanna była raczej realistyczną. Urywany sposób mówienia. Poznać było, że chciał on tę postać „pojąć" „wżyć się w nią" „wcielić" — dać „żywego człowieka". Być może, iż to nie zgadza się z prawowiernym stylem ekspresjonistycznym, który jest raczej deklamatorski. Ale na swój sposób i swojemi środkami osiągnął p. Socha świetne efekty. Prawdziwy niedźwiedź, ponury i dobroduszny, w scenie w szynku straszny i wzniosły. Jego kreacja była nie mniej wstrząsająca jak w poprzedniej sztuce kreacja p. Strachockiego.

W sam raz przesadnym był p. Bogusławski jako dyrektor cyrku, — choć może to zasługa nieświadoma, może ten aktor wogóle mówi z naciskami (podobnie jak p. Grabowski). Odpowiedni rozmach miał też p. Krasnowiecki.

Wśród publiczności zwracało na premjerze uwagę na siebie około 40 dziewcząt z jakiejś szkoły zawodowej, które tam przyprowadziła jakaś naiwna nauczycielka. Takie ryczałtowe uświadamianie panien zdarza się chyba w Rosji sowieckiej. Dość powiedzieć, że w akcie ostatnim Hinkemann wnosi na scenę posążek z „phallusem" (który na wschodzie jest bożkiem), stawia go ironicznie tam, gdzie się zwykle stawia u nas obrazy Matki Boskiej, zapala pod nim świece i woła: Kobiety, oto wasze bóstwo! Ale ten komiczny wypadek ma jedną stronę niewesołą. Snać panuje w pewnych sferach przekonanie, że teatr ludowy to coś jak teatr dziecięcy, a więc taki „nieszkodliwy" wyjałowiony, grzeczny. Te sfery będą teraz oburzone, spotkało je gruntowne rozczarowanie „Proszę pani, czy widział kto coś podobnego, czy to dla ludu? Takie sprośności na scenie, przecież to grzech i obraza boska!"

Otóż moja pani Walentowo, czy jak tam pani po mężu, — to jest właśnie dla ludu. Nic ludowi nie powinno być obce. Teatr Ateneum wszedł na dobrą drogę, choć niebezpieczną. Cała trudność w tem, że sprawy proste, ludowe, jeśli mają być ujrzane w majestacie prawdy, są równocześnie tak skomplikowane.

Krytyka warszawska na ogół nie doceniła założeń ekspresjonistycznych, z których wychodzi sztuka Tollera. Poprzestała na frazesie o nieudolności i brutalności „rasy" niemieckiej. Jestto stare i nudne głupstwo, odświeżane przez „Francuzów północy" zawsze, gdy jest premjera niemiecka. Gdyby tę sztukę napisał Norweg mówionoby o fjordach, gdyby Anglik — pisanoby o mgle londyńskiej, gdyby Włoch — to o starej oliwie, gdyby Węgier — o papryce itd. Proszę tylko spojrzeć na literaturę rdzennie polską — Żeromskiego, K. Bandrowskiego, a choćby Sienkiewicza — ileż tu brutalności. A u Francuzów! Podczas wojny literaci niemieccy i francuscy wzajemnie sobie zarzucali sadyzm. Ale kwestja sadyzmu w sztuce nie jest kwestją rasową, lecz kwestją stosunku sztuki do życia uczuć i t. d. To dziwne, że sztuka pacyfistyczna wywołuje u naszych literatów takie jeszcze podczas wojenne drgawki myśli...

Karol Irzykowski.

ZDARZENIA I LUDZIE

KRACH FASZYZUJĄCEGO BANKU

BANK HABSBURGÓW NA ŁASKAWYM CHLEBIE ROTSZYLDÓW.

Kiedy ogłoszono wiadomość o połączeniu dwuch wielkich banków niemieckich Deutsche Bank i Disconto-Gesellschaft, o czem pisaliśmy niedawno, prasa wiedeńska zaczęła przebąkiwać o mającem wkrótce nastąpić analogicznem połączeniu banków austrjackich, Boden - Credit - Anstalt i Creditanstalt.

Dziś ma nastąpić oficjalnie fuzja tych dwuch banków, ale w jakże odmiennych warunkach od fuzji niemieckiej! Niema to żadnego podobieństwa. W Niemczech doszło do porozumienia dwuch wielkich, zdrowych instytucyj kredytowych o doniosłem dla całego życia gospodarczego znaczeniu. W Austrji silniejszy Creditanstalt Rotszyldów pod naciskiem Rządu wchłonął zbankrutowany Bodencredit, aby uratować Austrję przed głębokim wstrząsem finansowym.

Boden - Credit zbankrutował. Ten bank Habsburgów, arcyksiążąt i arystokracji, najsolidniejszy bank starej Austrji, bank o „tradycjach" i „poglądach", bank o podstawach, zdawało się, niewzruszonych!

A właśnie te „tradycje" staro-austrjackie zgubiły bank. Rządząca od kilku lat Austrją partja chrześcijańsko - społeczna i jej do niedawna mąż opatrznościowy, ks. prałat Seipel, marzący o wskrzeszeniu arcykatolickiej monarchji naddunajskiej — ten, rzecz jasna, bank darzyły swem zaufaniem. Kiedy pękł Bosel i jego Unionbank, Bodencredit zlikwidował brzydką aferę austrjackiej Kasy oszczędności i Kasie tej wzamian za resztki majątku boselewskiego zapłacił swemi akcjami. Rząd tedy pośrednio, przez Kasę Oszczędności, uzyskał wpływ na bank. Wspólne sympatje polityczne i wspólne tęsknoty prezesa banku Siegharta i seiplowego ministra skarbu Kienbocka — obu zagorzałych „antymarksistów" i monarchistów — mocnym kitem geszeftów wsparte, ten miały na interesy banku efekt, że Bodencredit zajął się z narażeniem własnej skóry ratowaniem podupadających kramików pieniężnych chrześcijańsko - społecznych w Tyrolu i innych twierdzach faszyzującej „Heimwehry".

Bodencredit zaangażował się nad miarę, ale dla podtrzymania prestiżu płacił wysoką dywidendę. Możeby przetrwał, gdyby nie znowu przyjaciele polityczni. Pogróżki zamachowe „Heimwehry" i jej przygotowania do marszu na Wiedeń zachwiały kredytem małej Austrji; bank p. Seipla z 160 miljonów „zamrożonych" kredytów nie mógł sprostać zobowiązaniom — i znalazł się na skraju bankructwa.

„Jak bida, to do Żyda" — i arcychrześcijański kanclerz p. Schober w niedzielę długo naradzał się z baronem Rotszyldem. Ten łaskawie zgodził się na przejęcie Boden - Credit, ratując Rząd chadecki i biorąc na siebie rolę uporządkowania rynku pieniężnego Austrji.

Akcjonarjusze Boden - Credit stracą na tym interesie, straci Kasa Oszczędności, a więc i skarb państwa, stracą zarobek pracownicy zlikwidowanego Banku. Ale przynajmniej Rotszyld będzie miał satysfakcję, że uratował Rząd Schobera: taki jest finał kombinacyj finansowych faszystów austrjackich i popierającego ich knowania rządu chrześcijańsko - społecznego.

A propos: Kreditanstalt, który wchłonął Boden - Credit, w Polsce pracuje pod firmą Banku Dyskontowego w Warszawie. *J. S.*

ZANIECHANIE WYJAZDU

Dowiadujemy się, że Min. Spr. Wojskowych Marsz. Piłsudski zaniechał wogóle podróży i nie wyjedzie ani do Lovrano ani do Montreux ani do Rumunji.

JUBILEUSZ UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO

Z okazji jubileuszu 350-lecia Uniwersytetu Wileńskiego Marszałek Sejmu tow. **I. Daszyński,** wysłał depeszę gratulacyjną na ręce rektora ks. Falkowskiego.

PO POGRZEBIE JACKA MALCZEWSKIEGO

Z powodu zgonu znakomitego malarza Jacka Malczewskiego Marszałek Sejmu tow. Daszyński, wysłał depeszę kondolencyjną na ręce rektora Akademji Sztuk Pięknych.

Na pogrzebie przemawiać będzie imieniem Min. Oświaty min. Czerwiński.

Na uroczystościach pogrzebowych poza min. Czerwińskim obecny będzie również dyr. dep. sztuki p. **Jastrzębowski.**

Ku wiecznej rzeczy pamięci

Niedoszłej do skutku „konferencji" Rządu z klubami — dziś, gdy przeszła już ona do historji i gdy przycichła nad nią polemika prasowa — warto poświęcić jeszcze parę uwag końcowych... *ku pamięci....*

Opinja publiczna otrzymała tu bowiem dowód, w jaki to *podstępny i obłudny* sposób potraktowano *uczciwą i otwartą* inicjatywę Marsz. *Daszyńskiego,* by dla dobra kraju, przecież spróbować znaleźć jakiś między Rządem a Sejmem język wspólny.

Po trzymiesięcznym namyśle, poprzedzonym opryskliwą w pierwszej chwili odmową premjer *Świtalski* zwraca się do... Marszałka Sejmu, by zapośredniczył w zaproszeniu Prezydjów Klubów na jakąś „naradę" z Rządem w sprawach budżetowych.... w Prezydjum Rady Ministrów.

Dlaczego Rząd, który na terenie Rady Ministrów jest *właściwym gospodarzem,* zaproszeń swych do klubów nie rozesłał sam, jeno zwracał się z tem do... *gospodarza Sejmu,* to już pozostanie tajemnicą tej *chytrej dyplomacji,* która z obywatelskiego i troską o kraj podyktowanego kroku Marszałka Sejmu, chciała sobie najwidoczniej urządzić jakiś.... „kawał" w typowo *„politykierskim"* stylu...

Mimo wszystko, mimo całej zupełnie chyba tem, co *działo się dotąd, uzasadnionej* a przez samego marsz. Piłsudskiego *ciągle czemś „nowem"* podsycanej *nieufności ku rządom pomajowym,* czy lewica, zakomunikowane jej przez Marszałka Sejmu zaproszenie Rządu *odrzuciła wogóle?!* Bynajmniej!... Każdy, kto czytał jej odpowiedź, wie — że odmowy na propozycję Rządu w niej... zasadniczo *nie było!...* Lewica jeno ze swej strony wysunęła propozycję — co było jej *równie dobrem* prawem jak propozycja Rządu — by ta konferencja odbyła się na terenie sejmowym — *jedynym właściwym warsztacie budżetowych prac* Sejmu! — i by w tym celu, dla uniknięcia zwłoki, *zwołano sesję sejmową wcześniej.*

Jeżeli Rząd miał istotnie *szczery* zamiar choćby *próby* nawiązania jakiegoś porozumienia z Sejmem, czy odpowiedź powyższa... *zamykała mu drogę?* Czy człowiek myślący *uczciwie i normalnie* powie że... tak?

Odpowiedzią klubów Rząd jednak „obraził się" a marsz. *Piłsudski* napisał.... *jeszcze jeden artykuł,* w którym winę za niedojście do skutku „narady", zwala — oczywiście! — na kluby, zwłaszcza na *lewicę!*

I cóż stanowiło tutaj ten... kamień obrazy dla Rządu? Czy to, że tylekroć dotychczas *lżone i poniewierane* stronnictwa, na pierwsze kiwnięcie palcem, nie pogoniły do Rady Ministrów, by tam wysłuchać kazania na temat „luz" budżetowych lub nowych może *obelg?!* Czy to, że *gotowe* były naradzać się z Rządem.... *w Sejmie?* Czy też może to, że do dalszych ewentualnych rozmów z Rządem wysunęły, w swem imieniu, osobę Marszałka Sejmu....?!

Wszystko razem, bo zaproponowanie Sejmu jako terenu konferencji a jego Marszałka, jako pośrednika, marsz. *Piłsudski* wyśmiewa jako „kanapową" formalność, zapuszczając się przytem w czysto już formalnostkowe a wielce ryzykowne dowodzenia — w jakim celu?! — że gdy niema sesji „prawnie" zwołanej, Marszałek Sejmu *nie jest jego przedstawicielem* (!!)

To ostatnie jest najparadniejsze! Bo czemuż, powyższemu „rozumowaniu" *na przekór,* zaproszenia do klubów wystosowano właśnie.... *za pośrednictwem Marszałka Sejmu?!* Jeżeli miała to być *ściśle prywatna gawęda* Rządu z przewodniczącymi klubów, *z pominięciem Marszałka Sejmu,* to czemuż p. Świtalski zaproszeń swych do klubów, ze swego gabinetu *nie rozesłał sam?...* Czemuż z zaproszeniem i po odpowiedź na nie *do Marszałka Sejmu się zgłaszał?!* Czemuż to w pierwszym wypadku *uznawało się* tego Marszałka a dla dalszych ewentualnych rozmów już go się *„nie uznawało"?!*

Jakie to wszystko jakieś nieszczere, pokręcone i cudaczne!

I dzisiaj z perspektywy paru tygodni zwłaszcza po wynurzeniach marszałka *Piłsudskiego* i po całym harmiderze, wyczynionym przez prasę sanacyjną, utrwaliło się, już *jako pewnik,* początkowe podejrzenie, że miało się tutaj do czynienia z jakąś *chytrą grą,* która sobie postawiła całą rzecz tak:

albo kluby, *niepomne* tego *wszystkiego* co je spotykało dotąd, pośpieszą *pokornie i prędko* do Rady ministrów i same postawią się w rzędzie tych, o których mówi przysłowie *„pluj mu w twarz, a on ci powie, że to tylko rosa pada";*

albo zachowają się w sposób, godny przedstawicielstwa Narodu, trochę chyba *wyższego ponad każdy* z najdzikszemi nawet pretensjami rząd, a wtedy narobi się gwałtu, że „partyjnictwo" uniemożliwia „współpracę" Rządu z Sejmem.

Ale te „manewry" już nie zbałamucą dziś nikogo a tylko ostatecznie *demaskują* nieprzemierzoną, jakąś już biologiczną *nienawiść ku Sejmowi!...*

Mogłaby ona być od biedy dla kogoś zrozumiałą, wszakże tylko w jednym wypadku... Gdyby ten, kto Sejm wraz z jego konstytucyjnem prawem do kontroli i *ustawodawstwa* radby w łyżce wody utopić, gdyby pokazał, jak to on *bez Sejmu* potrafi *rządzić lepiej,* co potrafi *pożytecznego* stworzyć, co *zbudować,* jakie *nowe tory* krajowi wytyczać?...

I tu dochodzimy do pytania, dla „sanacji" poprostu *zabójczego.* Co bowiem *twórczego,* co *konstruktywnego* obóz pomajowy zdziałał od czasu przewrotu?...

Więc *jakież uprawnienie* dla tych opętańczych pretensji, co po za sobą nie chcą uznać *niczego i nikogo,* gotowe, dla najdzikszego kaprysu *zdeptać* wszelkie *prawo* i *wszystko,* co stworzył sobie naród, *porozwalać?!*

Na czem te pretensje szukają *dziś* oparcia?

Na jakich to *dodatnich,* pozytywnych *rezultatach* gospodarki pomajowej i w której dziedzinie? Administracyjnej, gospodarczej, może podatkowej, a może budżetowej czy samorządowej, lub społecznej?....

Więc na cóż właściwie liczy się w tej *walce przeciw Sejmowi?!*

Może tu *siła fizyczna* zastąpić ma *słuszność i prawo?...*

Przywódcom obozu pomajowego nie odbiegła zapewne pamięć do tego stopnia, by całkiem już *zapomnieli,* jaki to czynnik *zadecydował o powodzeniu przewrotu?*

Czynnikiem tym — o czem marsz. Piłsudski *najlepiej* wie — był *entuzjazm* mas pracujących i ich *wiara* w jakąś *„ideologję"* przewrotu....

Z tej wyłącznie tylko wiary przewrót czerpał siłę i tylko nią zwyciężył!

Lecz ta *wiara została poprostu zeskamotowana na rzecz kierunku i celów, dla miljonowych mas pracujących i ich dążeń wręcz wrogich!*

Czy z wszelkich *logicznych i nieuniknionych następstw takiego biegu rzeczy* nikt już w obozie pomajowym nie zdaje sobie sprawy?

Czy posiadanie władzy doprowadziło do postradania rozumu?!

Kcz.

PRZEGLĄD PRASY

Varia.

Nieciekawie i ubogo wygląda plon wczorajszej prasy.

Szereg pism, jak **„Epoka"**, **„Rzeczpospolita"**, **„Głos Prawdy"**, **„Kurjer Polski"** poświęca artykuły wstępne uroczystościom wileńskim.

„Kurjer Poranny" stretryczałem piórem polemizuje z pierwszym numerem „Tygodnia", organu ob. Thugutta.

„Polska Zbrojna" opiekuje się „kłopotami" rządu Mac Donalda. Oto rząd ten jest u władzy od 4 miesięcy, a nic nie zrobił dla ulżenia klęsce bezrobocia. By „odwrócić" uwagę mas od bezrobocia, rząd angielski chce odnieść zwycięstwa w polityce zagranicznej, ale tu znowu „skapitulował" przed Sowietami. I. t. d. Biedny Mac Donald! Czemu przed objęciem rządów nie pojechał do Polski, by tu u kilku pułkowników nauczyć się sztuki rządzenia?! Jakżeby oświecił swój ciemny umysł u takiego np. Prystora! A ileby mu miał do powiedzenia taki choćby Burda!

„Gazeta Warszawska" analizuje słowa prem. Świtalskiego o „etatyzmie jest skutkiem „etatyzmu politycznego". kopje o etatyzm, kiedy jegomuand'utop Ale czemu organ endecki wciąż kruszy kopje o etatyzm, kiedy jego braciszek „A.B.C." uznał już, że Rząd chce zaniechać etatyzmu i pochwalił go za to?

Bratni **„Dziennik Ludowy"** we Lwowie słusznie nazywa ostatni zjazd Izb Przemysłowo - Handlowych „kursem ekonomji" dla uczestników.

„Kurjer Warszawski", biorąc jako punkt wyjścia niedawny zjazd prawników polskich, ostro a zasłużenie krytykuje projekt konstytucyjny B. B., charakteryzując go trafnie jako „pantominę parlamentarną". **B.**

Kronika polityczna

PODSEKRETARJAT STANU W MIN. SKARBU.

Jedna z agencji prasowych przyniosła wczoraj wiadomość, jakoby na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów miało zostać obsadzone wakujące od dłuższego czasu stanowisko drugiego podsekretarza stanu w Min. Skarbu i że upatrzonym kandydatem na to stanowisko jest dyrektor departamentu p. Stefan **Starzyński.**

W kołach gospodarczych wiadomość ta wywołała pewne zaniepokojenie, jakkolwiek lepiej orjentujący się w obecnym kursie polityki rządowej przyjęli ją z dużem niedowierzaniem. Istotnie wieczorem z kół urzędowych wiadomości tej w sposób kategoryczny zaprzeczono.

OBRADY P. S. L. PIAST.

Wczoraj odbywały się wspólne narady prezydjum Zarządu Piasta oraz prezydjów organizacji w kraju. Omawiano sytuację polityczną oraz plan działania pozostający w związku z tą sytuacją.

W. WITOS PREZESEM KLUBU.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu klubu P. S. L. Piast wybrano pos. **Witosa** prezesem. Pos. **Witos** nie dał wówczas ostatecznej odpowiedzi, zastrzegając sobie czas do namysłu.

Jak się dowiadujemy, pos. Witos zdecydował się wybór przyjąć i udzieli w tej mierze odpowiedzi klubowi, który zbierze się 16 b. m.

Uderzenie w próżnię

RADA MIEJSKA W ŁODZI JEDNOMYŚLNIE SOLIDARYZUJE SIĘ Z MAGISTRATEM SOCJALISTYCZNYM

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, w lipcu i w sierpniu r. b. gospodarkę miejską w Łodzi z ramienia Min. Spraw Wewnętrznych badały specjalne komisje lustracyjne. Komisje te, których nikt nie ma prawa posądzać o jakiekolwiek względy i sympatje dla socjalistycznego Magistratu, przez szereg dni szukały mozolnie i wytrwale... dziury w całem. Nie mogąc jednak znaleźć żadnych istotnych win i grzechów w działalności robotniczego samorządu, złożyły odpowiedni raport Ministrowi. Było jednak nie do pomyślenia, w obecnych warunkach, by do tak mizernego rezultatu miały się ograniczyć poszukiwania lustratorów; dlatego też, dla ratowania niejako samej racji bytu dokonanej kontroli, zwrócono we wspomnianym raporcie szczególną uwagę na sprawy umów Magistratu o dostawę kostki brukowej rosyjskiej i o asfaltowanie ul. Piotrkowskiej, dopatrując się w tych sprawach rzekomych nieformalności i uchybień. To wystarczyło dla skonstruowania poważnie już wyglądających „zarzutów" Ministerjum pod adresem Magistratu m. Łodzi, o których mu zakomunikowano za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego.

Socjalistyczny Magistrat łódzki, mając zupełnie czyste sumienie, nie mógł oczywiście przejść do porządku dziennego nad temi zarzutami, które — ogłoszone m. in. w prasie „sanacyjnej" — kwestjonowały pośrednio dobrą wolą Magistratu i jego umiejętność należytego zabezpieczenia interesów miasta. Akta lustracji i jej wyniki skierował Magistrat do Rady miejskiej, domagając się od niej zajęcia stanowiska i wydania sądu o działalności zarządu miasta w zaczepionych przez lustratorów kwestjach.

Po dwukrotnych naradach komisji radzieckich, sprawa ta znalazła się w tych dniach na plenum Rady, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie. Doskonałe, rzeczowe i spokojne przemówienia radnych tow. tow. prezydenta **Ziemięckiego,** wice-prezydenta **Rapalskiego,** adw. **Kempnera,** adw. **Hartmana** i **Lichtensteina** („Bund"), wykazały jak na dłoni, że nie mająca nic wspólnego ze sprawami samorządowemi nagonka sfer „sanacyjnych" na socjalistyczne władze miejskie Łodzi zainicjowana przez pewne osobliwego typu dzienniki, **zawiodła zupełnie;** że „zarzuty", wysunięte w protokule komisji lustracyjnej, nietylko są błahe, nieistotne i niczem nieumotywowane, lecz nawet w logicznem swem rozwinięciu stanowią raczej pochwałę dla władz miejskich i dowód ich pożytecznej dla miasta działalności. Sprawy umowy o dostawę kostki sowieckiej (korzystną tę umowę pod naciskiem władz nadzorczych Magistrat zmuszony był zerwać) i o asfaltowanie ulicy Piotrkowskiej wyjaśniono dokładnie i wszechstronnie, podkreślając przytem moment najważniejszy, iż ze wszystkich tranzakcji, podówczas Magistratowi proponowanych, umowy te były bezwzględnie najkorzystniejsze, ze względu na najniższe ceny przetargowe i bardzo dogodne warunki kredytowe, zaofiarowane przez kontrahentów, nie mówiąc już o wartości materjału, gwarancjach wykonanej pracy itd., itd. A trzeba wziąć pod uwagę, że umowy te zawierane były na wiosnę r. b., wówczas, gdy robotniczy samorząd łódzki, łudzony obietnicami kredytów rządowych, a w końcu — mimo najusilniejszych swych starań — pozbawiony wszelkiej absolutnie pomocy, stał wobec niesłychanie trudnego obowiązku rozpoczęcia robót sezonowych i zatrudnienia choć części tysięcznych rzesz bezrobotnych

Dając należytą odprawę stronniczym wywodom enpeerowca - sanatora Wojewódzkiego, który swoim zwyczajem rozpoczął demagogiczne harce na forum radzieckiem, tow. prezydent **Ziemięcki** zdemaskował obłudę i dwulicowość jego aż pięcioosobowej frakcyjki. Bo oto, gdy jeden z jej członków roni z trybuny Rady miejskiej łzy krokodyle nad zbyt uciążliwą, krępującą i „upokarzającą", jak mówił, kontrolą samorządu przez władze nadzorcze, inny członek tej samej enpeerowsko - sanacyjnej frakcji, a jednocześnie poseł z B. B., p. Ludwik **Waszkiewicz,** urządził pielgrzymki do bardzo „miarodajnych" czynników warszawskich ,mając pełne ręce skarg i memorjałów, z żądaniem wzięcia samorządu łódzkiego w rządowo - komisarską kuratelę. Oto jak wygląda istotny stosunek rzekomo robotniczej partji pp. Waszkiewiczów do spraw samorządowych!

Rada miejska, przyjąwszy do wiadomości wyjaśnienia, złożone przez przedstawicieli Magistratu, uchwaliła rezolucję, stwierdzającą, że „postępowanie zarządu Łodzi w sprawie umowy z Polskiem Twem Asfaltowem oraz w sprawie (niedoszłego) zakupu kostki granitowej całkowicie zabezpiecza interesy miasta".

Uchwała ta umotywowana jest sprawozdaniem komisji radzieckich w sposób następujący:

a) W stosunku do umowy z Polskiem Towarzystwem Asfaltowem:

1) Magistrat zawarł umowę z P. T. A. na podstawie wyników otwartego przetargu ,odbytego w dn. 25.III 1929 r.

2) Oferta P .T. A. była najtańszą, ponieważ:

a) Magistrat uzyskał dogodne warunki kredytowe — 70 proc. kredytu i niską stopę procentową według norm Banku Polskiego, co łącznie daje nawet korzystniejsze warunki od projektu umowy załączonej do przetargu;

b) po 7 latach koszty konserwacji bruków wyniosą 75 gr. za 1 mtr., podczas gdy w innych ofertach żądano 1 zł.;

c) ceny na robociznę i materjały są stałe.

3) Otrzymana gwarancja bankowa zapewnia Magistratowi możność w razie złego wyniku robót, poszukiwania *swych strat w faktycznej wysokości. Magistrat* również miał i ma dotychczas możność zatrzymania do 10 proc. należności za wykonaną robotę tytułem gwarancji, wybrał jednak bankową formę gwarancji, jako dla miasta dogodniejszą.

b) W stosunku do zakupu kostki granitowej:

1) Umowa z przedstawicielstwem handlowem sowieckiem była dla Magistratu korzystna, gdyż mimo że kostka sowiecka jest droższa o 4.50 zł. na tonnie od kostki szwedzkiej, koszt materjału na 1 mtr. kw. bruku z kostki szwedzkiej wyniósłby zł. 38.10, wówczas gdy mtr. kw. bruku z kostki sowieckiej wyniósłby zł. 37.20, czyli o 90 gr. taniej wskutek większej wydajności kostki sowieckiej przy układaniu jezdni;

2) warunki kredytowe są korzystniejsze, niż w innych ofertach bowiem przedstawicielstwo sowieckie zgodziło się na kredyt w wysokości 70 proc. na półtora roku w walucie złotych obiegowych, podczas gdy firma szwedzka żądała zapłaty w złocie i żyra Banku Polskiego, albo Banku Gospodarstwa Krajowego, ewentualnie złożenia jako zastawu akcyj elektrowni lub tramwajów miejskich;

3) zawarcie umowy na znaczniejszą ilość kostki, niż przewidywano, początkowo wyniknęło stąd, że w ten tylko sposób zdołano osiągnąć warunki ogólne korzystniejsze;

4) okres, w którym zawierano umowę, był naogół niesprzyjający dla wykonywania większych tranzakcyj, ze względu na zwyżkę dolara, dopuszczanie przez samorządy innych miast weksli do protestu oraz ogólne powstrzymywanie się od wszelkich długoterminowych kredytów wekslowych.

Należy podkreślić, że przeciwko wyżej przytoczonej rezolucji **nie głosował nikt z radnych.**

Tym sposobem rozwiały się sztuczne mgły oszczerstw i inwektyw, wytwarzane od pewnego czasu jakby na komendę wokół samorządu łódzkiego, a zatrute i rzekomo śmiertelne strzały „sanacyjnych" strzelców, jak australijskie bumerangi, zatoczywszy szeroki łuk, legły bezsilnie u ich własnych stóp.

Łodzianin.

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA
ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOW. UNIWERSYT. ROBOTN.
ORGANIZUJE
SEKCJĘ DRAMATYCZNĄ
dla mężczyzn i kobiet
Zapisy i informacje we wtorki i czwartki od 6-7 w lokalu Sekretarjatu T. U. R.
Czerwonego Krzyża 20 IV p. Gmach Z. Z. K.

„MORSKIE OKO“

COŚ DLA KAŻDEGO.

Gdyby wszystkie programy Morskiego Oka były podobne do obecnego, publiczność, która i tak uwielbia ten teatrzyk, dzieląc swe serce sprawiedliwie między nim i Qui Pro Quo — zbankrutowałaby zapewne, gdyż niewątpliwie chodziłaby po 2 razy na każdy program. Dalszy skutek byłby taki, że sprawozdawcy teatralni mieliby premjerę i kłopot z recenzją nie raz na 2 miesiące, a raz na 4 miesiące (a pamiętamy dobrze jak to przed 2-ma, 3-ma laty chadzało się na te prasowe premjery regularnie... co 2 tygodnie).

Przegląd najlepszych „szlagierów“ z całego sezonu zebrany w jedną całość dał nie tylko możność rewizji pracy teatru w ciągu ostatniego roku, ale stał się przemiłą rozrywką. Publiczność z zapałem oklaskuje „Panterę“, „Tango Milonga“ i „Gola“ — tak zupełnie jakby oklaskiwała swoich najbliższych przyjaciół. Wszyscy to już znają, ale wszyscy to lubią i z okropną radością widzą raz jeszcze.

Poczyniono pewne przesunięcia w obsadzie, dzięki zmianom w zespole — ale całość pozostała bez zmiany — przeto świetna.

Program jest pod znakiem tańca — i sióstr Halama. Zizi Halama „robi panterę“, Loda Halama uwodzi „bestję“, szaleje jako piłka footballowa i porywa jako kozaczek, a Alicja, najmłodsza i najwdzięczniejsza z sióstr jest uosobieniem dziewczęcości w „Czikicie“ i menuecie z wachlarzem.

Girls'y oczywiście mając taki przykład starają się dorównać „gwiazdom“ i dają maksimum temperamentu, zwłaszcza w przepięknym „kuligu na starym mieście“.

Główną „kobiecą“ podporą sketschów i pozostałych śpiewno - tanecznych numerów stała się obecnie p. Nowicka, znakomita zwłaszcza w rolach charakterystycznych. P. Karlińska stara się jak może i wdziękiem nadrabia nieco banalno - cukierkowy sposób gry. „Nowy nabytek“ p. Herten nie udała się zupełnie... jest zdecydowanie nudna i pozbawiona temperamentu. „Męską“ część programu powadzą: Olsza, Walter, Sempoliński i Wojcieszko. Wszyscy zgrani i „ześpiewani“ koncertowo.

O stronie dekoracyjno - artystycznej mówić nie trzeba. Przepych wystawowy, to przecież specjalność „Morskiego Oka“ — jak dotąd całkowicie bezkonkurencyjna.

Słówko wspomnę o satyrze. Powitaliśmy je; powrót po chwilowem „ociąganiu się“ z radością. Widocznie ostrze jej tylko czasowo zostało przytępione, obecnie rozbłysło jak przystało na stal: wielobarwnemi iskrami.

Rewja rewji nastraja nas jaknajlepszemi przeczuciami co do inauguracji sezonu. Nie zawiedziemy się niewątpliwie. **IKA.**

„RATUJMY DZIECI“

W niedzielę dn. 13.X 1929 r. o g. 10 rano w sali teatru „Ateneum“ Czerwonego Krzyża Nr. 20, odbędzie się: **Zgromadzenie rodziców w sprawie szkolnej p. t. „Ratujmy Dzieci“**, przemawiać będą tow. tow. pos. **T. Arciszewski, sen. sen. D. Kłuszyńska, S. Kopciński, radny K. Mamczar, Wł. Weychert - Szymanowska** i inni.

Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci i Koło Nauczycieli P. P. S.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 891.75 za 100 dolarów. Z dewiz europejskich mocniejsze: Londyn, Zurych, słabszy Paryż. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.40, a za dewizy Berlin 212.67. Na rynku prywatnym dolary 8.88½, ruble złote 4.64, czerwońce sowieckie 1.94 dol.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne, tendencja zniżkowa. Znaczniejszemu spadkowi uległ Bank Polski, który spadł z 167.25 na 166.25. W dziale pożyczek państwowych podniosła się 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 115.00 na 116.50, a 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 61.50 na 62.00, nieco wyżej notowano 5% Pożyczkę Konwersyjną. Listy zastawne ziemskie przeważnie słabsze.

Spiączka dżdżownic

Ciało dżdżownic — jak wiadomo — wymaga stałej i obfitej wilgoci, pomimo to potrafią one przetrwać okresy dłuższej suszy. Dzieje się w ten sposób, że gdy po długich deszczach ziemia zaczyna schnąć, dżdżownice zapadają w stan śpiączki. W ucieczce przed suszą dżdżownica zapuszcza się coraz głębiej w ziemię, gdzie urządza sobie jamę na czas śpiączki. Urządzanie jamy polega na umacnianiu jej ścianek za pomocą substancji, którą dżdżownica z siebie wydziela. Tak zabezpieczona przed obsypaniem się ziemi, dżdżownica zapada w sen, w ciągu trwania którego wcale nie odżywia się. Jeżeli okres suszy nie przeciąga się zbyt długo, dżdżownica przebywa go bez większej szkody, tracąc jedynie na wadze i doznając zaniku organów rozrodczych.

Podczas wielkich upałów zdarza się, że kilka dżdżownic razem spędza okres suchej śpiączki. W tym wypadku dżdżownice urządzają sobie wspólną jamę i zwinąwszy się razem w kłąb zapadają w sen do czasu, kiedy pierwsze przenikające w głąb ziemi krople wody ich nie obudzą.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

ZE SPRAW SZEWCÓW RĘCZNYCH

W ub. niedzielę miało się odbyć zebranie szewców ręcznych, przy ul. Leszno 53. Skutkiem niedopuszczenia nikogo przez policję do wymienionego domu (w związku z zakazem „Dnia Młodzieży Robotniczej“) przybywający szewcy również nie mogli odbyć zebrania. W ten sposób zarządzenia policyjne stały się zarazem nieuzasadnioną zupełnie represją przeciwko szewcom. Zebranie zwołuje więc Centr. Zw. Robotn. Skórzanych, Oddział II szewców ręcznych (Warecka 7) w nadchodzącą niedzielę, w tem samem miejscu, t. j. przy ul. Leszno 53.

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli czeladzi, majstrów i kupców w sprawie ubezpieczenia szewców ręcznych od choroby. Postanowiono zwrócić się do władz Kasy Chorych, celem ustalenia przez nie form, w jakich ma nastąpić to ubezpieczenie. Trzeba zaznaczyć, że całkowite koszty, a więc całość składek za szewców będą opłacać przedsiębiorcy, na podstawie umowy o podwyżkę płac. Ten sposób opłaty ubezpieczenia chorobowego szewców ma odtąd obowiązywać na stałe i jest, w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy realną dla szewców zdobyczą.

Jak fatalnie wyglądały warunki szewców w wypadku choroby, świadczą następujące dane. Przed strajkiem — ubezpieczonych, a więc zabezpieczonych przed głodem w takim krytycznym okresie, było zaledwie około 10 proc. szewców. Połowa tych 10 proc. sama opłacała ubezpieczenie w całości, kosztem swych zarobków. Druga połowa ubezpieczonych szewców, wbrew ustawie opłacała połowę składek ubezpieczeniowych, a tylko drobna część opłacała składki według przepisów, czyli 2/5 składki. W porównaniu przeto z dawnym porządkiem, widać znaczną dla szewców poprawę.

Na konferencji omawiano nadto sposoby trwałego uregulowania wzajemnych stosunków, celem ich uporządkowania na przyszłość, oraz dla szybkiego likwidowania drobniejszych ewentualnych zatargów.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

SPRAWA „ŁODZIANINA“

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa prasowa redaktora **„Łodzianina“** tow. **Aleksandra Nowakowskiego**, dotycząca konfiskaty jednego z ostatnich numerów „Łodzianina“ za artykuły „Drożyzna, nędza i bezrobocie“ oraz „Zbrodnia i bezkarność“ Ten ostatni artykuł był przedrukiem z nieskonfiskowanego numeru „Robotnika“ i omawiał napady pałkarzy bebesowskich.

Wśród świadków byli: tow. pos. **Pragier**, którego zeznanie rzuciło dużo światła na „osobliwości“ obecnego systemu rządzenia, oraz tow. **Walczak**, który padł w swoim czasie ofiarą bandyckiego napadu bebesowców w Warszawie

Obronę wnosił tow. adw. **Hartman.**

Sąd wydał wyrok skazujący tow. red. **Nowakowskiego** na 4 tygodnie aresztu, lub 200 zł. grzywny.

Tow Nowakowski wnosi apelację.

O UWZGLĘDNIENIE INTERESÓW MIASTA W ROZKŁADZIE JAZDY

W związku z przygotowaniem przez Min. Komunikacji materjałów do nowego rozkładu jazdy na rok 1390 — 31 magistrat zwołał konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu, na której wysunięto szereg postulatów, zmierzających do usprawnienia połączeń kolejowych Łodzi z zagranicą i ważniejszymi ośrodkami kraju.

Magistrat opracuje w tych sprawach obszerny memorjał do Min. Komunikacji, przedstawiając zarazem szereg swych bolączek kolejnictwa na węźle łódzkim.

ZWOLNIENIE OD OPŁAT SZPITALNYCH

W wydziale zdrowotności publicznej odbyło się posiedzenie komisji do zwolnienia z opłat szpitalnych niezamożnych mieszkańców Łodzi. Komisja umorzyła zaległości na łączną sumę przeszło 121 tys. złotych.

O DOBRE MLEKO DLA ŁODZI

W związku z rozpoczętą przez magistrat akcją w kierunku uregulowania problemu zaopatrywania Łodzi w zdrowe i tanie mleko, miejskie władze sanitarne dokonały jednodniowego spisu mleka. Wyniki spisu wykazują że Łódź spożywa w ciągu doby około 157 tysięcy litrów mleka, z tego 124 tys. mleka zwożonego i 33 tysiące litrów otrzymywanego w obrębie miasta.

BYDGOSZCZ

ZNAK CZASU
JEDNODNIOWY ŻYWOT PISMA SANACYJNEGO

„Kurjer Pomorski“ założony na krótko przed wyborami do Rady miejskiej przez grono zwolenników B. B. na drugi dzień po wyborach przestał wychodzić z powodu „reorganizacji“(!).

MAKÓW MAZOWIECKI

JESZCZE O GOSPODARCE STAROSTY PRZEPAŁKOWSKIEGO

W prasie sanacyjnej i brukowej ukazał się komunikat Wydziału Powiatowego w Makowie, który stara się bronić Starostę p. Przepałkowskiego przed uczynionemi mu zarzutami i nazywa je zwykle insynuacją, podnosząc z uznaniem „usilną pracę“ p. Przepałkowskiego „dla dobra całego społeczeństwa“.

Na wstępie musimy stwierdzić, że zarzuty, kompromitujące osobę p. Przepałkowskiego, **oparte są na dowodach**, w tej liczbie na wyroku Sądu Okręgowego w Mławie — i żadne ogólnikowe wykręcanie się frazesem „insynuacia“ nic tu nie pomoże.

Teraz musimy oświetlić „usilną pracę“ p. Przepałkowskiego dla dobra ludności naszego powiatu. Kto zbliska przygląda się tej pracy, przysłuchuje się dyskusji w Sejmiku powiatowym i rozpatruje zagadnienia samorządowe, na podstawie danych cyfrowych, zawartych w preliminarzu budżetowym i zestawieniach rachunkowych różnych agend komunalnych, p. Przepałkowskiego, musi stwierdzić, że praca ta przedstawia się nadzwyczaj niekorzystnie dla powiatu **i ma na celu stwarzanie dodatkowych poborów osobistych i posad dla protegowanych.**

W niedalekiej przyszłości okażą się rujnujące skutki tej gospodarki. Podamy tylko parę faktów:

1) Przystępując do budowy elewatora, p. Przepałkowski wstawił do budżetu fantastyczną sumę dochodu około 48.000 zł. i jednocześnie, rzecz zrozumiała znacznie obciążył ten dział wydatkami administracyjnemi, tłómacząc na posiedzeniu Sejmiku, że wydatki te rozpoczną się dopiero z chwilą ukończenia budowy elewatora. Tymczasem na 3 miesiące przedtem zaangażował dyrektora „wybitnego zbożowca“ (który jest tak samo „fachowcem“ w innych zawodach), z pensją wysoką i, po bezczynnym pobycie „dyrektora“ w Makowie, stabilizował go na tem stanowisku, uznając, że odbył już okres próby. Tym sposobem narazie przyczynił parę tysięcy wydatków bezcelowych. W niedalekiej przyszłości okaże się deficyt zarówno w budżecie Sejmiku, do którego wprowadzono 28490 zł. czystej nadwyżki z elewatora, jak i w samym przedsiębiorstwie, gdyż dochód 48000 zł. jest niemożliwy do osiągnięcia z tego przedsiębiorstwa, co z łatwością może być ustalone, po zbadaniu tej sprawy przez władze nadzorcze na miejscu, przy udziale rzeczoznawców. Wydatki zaś są pewne, a nawet zwiększają się: na %% od kapitału, amortyzację i t. p.

2) Powiatowa Kasa Oszczędności, która rozporządza zaledwie 35000 zł. kapitału własnego, została obciążona wysokiemi kosztami administracyjnemi, w tej liczbie wydatkami na pensje: p. **Przepałkowskiego,** jako naczelnika kasy i p. **Bukowskiego,** członka Wydziału powiatowego, jako jego zastępcy. I tu potrzebna jest jaknajprędzej lustracja, która wyświetli należycie posunięcia p. Przepałkowskiego.

3) Podczas przetargu na roboty drogowe, budowę mostu na Narwi pod Różanem i budowę remizy dla narzędzi drogowych w Makowie, p. **Przepałkowski** upatrzył sobie tylko jednego z przedsiębiorców, niejakiego p. Górskiego z Warszawy, a z pozostałymi osobami, które przybyły na przetarg do Makowa, nie chciał rozmawiać. Przytem polecił przez urzędnika Starostwa, p. Zabokrzyckiego, **przyjąć od p. Górskiego weksle, zamiast wadjum gotówkowego, a zaraz w krótkim czasie wypłacił p. Górskiemu zaliczkę, w kwocie 30.000 zł.** Wykonywane przez p. Górskiego roboty były kwestjonowane przez inżyniera p. Grona i Komisję Drogową, a odnośne akta urzędowe oczekują załatwienia przez p. Wojewodę Warszawskiego, dokąd sprawa ta, wskutek powstałego zatargu, została skierowana.

Nadmienić tu wypada że przez usilne finansowanie przedsiębiorcy kasa Sejmiku została ogołocona z gotówki i wskutek tego przerwano roboty, związane z przebudową szosy Maków — Różan, na który to cel zaciągnięto pożyczkę jeszcze w roku 1927-8 i od niej opłaca się procenty.

4) Kiedy urzędował w Makowie Starosta d-r **Łazarz,** to na utrzymanie samochodu preliminowano zł. 4.330, a przy p. Przepałkowskim **zł. 6.250** i nadto w wydatkach na **personel biurowy** umieszczono zł. 3.000 na pensję szofera, **więc razem zł. 9.250,** nie liczą wydatków na częsty remont samochodu, nawet gruntowny, spowodowany rozbijaniem samochodu przez p. Przepałkowskiego, do czego on ma specjalny dar.

5) Współpraca p. Przepałkowskiego z Sejmikiem polega na przedstawianiu poszczególnych spraw w innem świetle, niż one wyglądają w rzeczywistości, naprzykład: kiedy członek Sejmiku p. Przedwojewski, na posiedzeniu Sejmiku krytykuje wysoki wydatek na kupno placu pod budowę elewatora, to p. Przepałkowski wyjaśnia, że plac będzie z majątku państwowego Bazar, a tymczasem kupuje takowy u prywatnej osoby, wstawiając do budżetu zasadniczego i dodatkowego razem 16.000 zł.. zamiast pierwotnej sumy 12.000 zł.

Członkowie Sejmiku: pp. Przedwojewski, Żebromski i in. zupełnie wyraźnie poddali w wątpliwość pozycję dochodów z elewatora, przestrzegali przed nadmiernem obciążeniem podatkowem ludności powiatu i **całkowitą odpowiedzialność za wyniki gospodarki samorządowej złożyli publicznie na p. Przepałkowskiego.**

Obecnie słychać dość głośne narzekania ludności na ciężary podatków komunalnych — i z tych przyczyn zrzekli się mandatów członkowie Sejmiku pp. Przedwojewski i Pisarski, należący do najwięcej świadomych i oddanych pracy samorządowej, a pozostali członkowie Sejmiku zastanawiają się, w jaki sposób wydostać się z pod rządów pp. członków Wydziału Powiatowego, bezkrytycznie przyjmujących wszelkie projekty p. Przepałkowskiego.

Już powyższe fakty oświetlają „ofiarną pracę“ p. Przepałkowskiego „dla dobra społeczeństwa“. Jeżeli dodamy jeszcze projekt kupna na szpital powiatowy starego domu folwarcznego w Ciepielewie od p. Figla, członka Wydziału powiatowego, za sumę wysoką, sięgającą, według p. Figla, 300.000 zł., to zbytecznemi okażą się nasze rozważania, dlaczego Wydział powiatowy w Makowie stara się bronić p. Przepałkowskiego.

Głównym inspiratorem uchwały Wydziału powiatowego w obronie p. Przepałkowskiego i wodzem delegacji do Warszawy o pozostawienie go w Makowie jest p. Spokorski - Lenkiewicz, który, po utracie majątku w Rosji, gra obecnie na „sanacji“ i wspólnie z p. Przepałkowskim zręcznie wciąga do załatwiania swych planów pozostałych członków Wydziału powiatowego, którym uśmiecha się dobra sprzedaż domu bądź też — imponuje wysłanie do ich miejsca zamieszkania samochodu powiatowego na przyjazd do Makowa.

Nie poparł tej akcji jedynie członek Wydz. pow.: **d-r Olszewski** powołując się na dobro Państwa.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Jakiegokolwiek zajęcia biurowego poszukuje studentka, biegła maszynistka. Referencje. Oferty kierować pod „L. K.“ do administracji „Robotnika“ Warecka 7.

Student prawa poszukuje jakiejkolwiek pracy na bardzo skromnych warunkach. Wiadomość pod **„Student“** w Redakcji „Robotnika“.

Studentka udziela lekcji. Specjalność łacina do klas 8 w. Oferty kierować pod „L. K.“ administracja Robotnika, Warecka 7.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę, dn. 13 b. m. o godzinie 6 m. 30, odbędzie się przy ul. Dzielnej 95 w lokalu Koła Młodzieży T. U. R.

WIECZORNICA TOWARZYSKA
celem
Pożegnania poborowych turowców.

Zaproszenia otrzymywać można w lokalach Kół i w sekretarjacie Kom. Wyk. przy ul. Wareckiej Nr. 7.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. WARSZAWA. We wtorek 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P S.

PIĄTEK, 11 B. M.

Dzielnica Ochota. O godz. 7, w lokalu przy ul. Przemyskiej 18, odbędzie się ogólne zebranie członków;

Dzielnica Powązki. O godz. 7, w lokalu przy ul. Dzielnej 95, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy;

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7, w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy;

Dzielnica Starówka. O godz. 7, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Praga. O godz. 7, w lokalu przy ul. Ząbkowskiej 41-43, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Koło Annopol P. P. S. O godz. 7, w lokalu Annopol, bud. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

RUCH ZAWODOWY

Uwaga — krawcy polscy.

Rejestracja krawców polskich do tworzącego się Oddziału III Związku Odzieżowego trwać będzie do poniedziału, dnia 14 b. m. włącznie, w lokalu Oddziału (Elektoralna 14).

W niedzielę, dnia 20 b. m. odbędzie się Walne Zebranie członków oddziału z wyborem Zarządu.

Ze Związku Automobilistów. Dzisiaj w dniu 11 b. m. odbędzie się zebranie członków w lokalu Związku, Długa 19.

Konferencja w sprawie ostatecznego ustalenia formy zarobkowania pracowników kelnerskich.

Dnia 12 b. m., t. j. w sobotę o godz. 5 po poł., w lokalu Oddziału warsz. kelnerów (Stare Miasto 38), odbędzie się konferencja Zarządu Gł., Zarządów Oddziałów i działaczy związkowych — w sprawie ostatecznego ustalenia formy kelnerskich procentów, a to celem wniesienia tej sprawy na plenum Zarządu Głównego.

Komitet Wyk. Zarządu Gł.

Odsłonięcie sztandaru Zw. Zaw. Rob. Budowl., oddz. II. W niedzielę, 13 b m. o godz. 9 rano, w sali przy ul. Wareckiej 7, II piętro odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru Zw. Zaw. Rob. Budowl., oddział II w Warszawie.

Po uroczystości — nadzwyczajne walne zebranie członków.

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE PREZYDJUM CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO.

W sobotę, dnia 12 października, o g. 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie prezydjum Centralnego Wydziału Kobiecego.

WARSZ. WYDZ. KOBIECY P. P. S. zawiadamia, że kartki uprawniające do 50% zniżki na biletach do teatru „Ateneum" są do nabycia codziennie od 6—8 u tow. Rybakowej, Warecka 7, tow. Klimowej, Leszna 53 i tow. Gielbrasa, Długa 19.

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S. organizuje w niedzielę 13-go b. m. wycieczkę do Zachęty. Zbiórka punktualnie o godz. 3-ej po poł. w przedsionku Zachęty (plac Małachowskiego). Liczba osób ograniczona. Karty wstępu do nabycia u tow. Rybakowej, Warecka 7, u tow. Klimowej, Leszno Nr. 53.

Zebranie Koła Kobiet dzielnicy Staromiejskiej odbędzie się w piątek, 11-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. Po referacie politycznym odbędzie się Kwadrans literacki.

MŁODZIEŻ

Zabawa Koła im. T. Jaszkowskiego. Koło im. T. Jaszkowskiego urządza w sobotę 12 b. m. całonocną zabawę towarzyską w lokalu przy ul. Chocimskiej Nr. 23. Goście mile widziani.

Posiedzenie K. W. W. O. M. T. U. R. Dnia 16 b. m. o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego W. O. M. T. U. R.

Z. N. M. S. (Akademickiej). Jutro, w piątek — 11 b. m. o godz. 19-ej, w lokalu Długa 19 — odbędzie się zebranie Zarządu Środowiska Warszawskiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, grupującego socjalistyczną młodzież akademicką wszystkich stołecznych uczelni wyższych. Na zebranie winni się stawić wszyscy członkowie Zarządu, oraz poszczególne Egzekutywy Kół Uczelnianych. Sprawy bardzo ważne!

Czytajcie „POBUDKĘ"

Z SĄDÓW

KATOM ZE STUDZIEŃCA ZMNIEJSZONO KARĘ

Sala Sądu Apelacyjnego napełniła się wczoraj licznie zgromadzoną publicznością. Wszyscy z zapartym oddechem oczekują wyroku mającego zapewnić zmianę w losach tych tysięcy nieletnich przestępców, których sądy do „poprawienia" skierują do Studzieńca. Wszyscy oczekują wyroku na tych, których czyny mówią same za siebie.

Oskarżeni zachowują się spokojnie. Grochal pogwizduje sobie nawet po cichu.. jest w doskonałym humorze. Na sali za to panuje zdenerwowanie, zwłaszcza pośród tych wszystkich, co słyszeli na własne uszy straszne skargi katowanych w Studzieńcu dzieci.

O godz. 2.30 Sąd wchodzi, **prezes Alchimowicz** ogłasza wyrok:

Sąd zmniejszył karę dyrektorowi Kwaśniewskiemu z 1 roku na 3 miesiące więzienia i karę darował na podstawie amnestji.

Sąd zmniejszył karę Grochalowi z 3 lat więzienia do 6 miesięcy ze zmniejszeniem do 3 mies. na zasadzie amnestji. Wobec zaliczenia aresztu zapobiegawczego karę uznano za odcierpianą wobec czego **Grochala zwolniono.**

Sąd zmniejszył karę Ossowiczowi z 6 mies. na 3 mies., darowując tę karę na mocy amnestji.

Względem pozostałych oskarżonych wymiar kary pozostał bez zmiany, **zmniejszono tylko karę na mocy amnestji** Osieckiemu z dziewięciu miesięcy na pięć; Zdziennickemu, 3 miesiące więzienia na mocy amnestji darowano. Skowrona uniewinniono.

Ponieważ pozostali oskarżeni nie apelowali więc wyrok w stosunku do nich uprawomocnił się: wyrokiem tym skazano **Dąbrowskiego i Budnego na 1 rok więzienia, a Kossowskiego na 1½ roku. Kara ta uległa zmniejszeniu na podstawie amnestji.**

Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonych z części zarzutów, dotyczących znęcania się, część wypadków jednak uznano za dostateczne do wymiaru kary.

Wyrok wywołał niebywałe wrażenie zarówno na sali, jak i w kołach prawniczych.

I. K.

O ZNIESŁAWIENIE SIÓSTR HALAMA

Sąd Apelacyjny wczoraj miał rozpatrywać głośną sprawę literatki Jadwigi Rzepeckiej, oskarżonej przez popularne tancerki z „Morskiego Oka" siostry Halama o zniesławienie w powieści swej p. t. „A co związżemy na ziemi".

Sąd Okręgowy skazał Rzepecką na miesiąc aresztu za zniesławienie.

Obie strony zaapelowały. Siostry Halama w apelacji ponowiły powództwo cywilne w wysokości 10 tys. zł.. i wniosły żądanie o konfiskatę książki. Przed samą rozprawą doszło do porozumienia pomiędzy stronami i p. Rzepecka złożyła oświadczenie na piśmie, iż w powieści swej pisząc o siostrach Lahama, nie miała na myśli sióstr Halama, występujących w teatrze „Morskie Oko", a jeśli przez użycie anagramu „Lahamy" mimowoli sprawiła im przykrość, czuje się w obowiązku wyrazić ubolewanie i przeprosić za to. Autorka zobowiązała się w ciągu miesiąca złożyć sto złotych do dyspozycji ZASP'u, tudzież wziąć na siebie koszty sądowe obu instancji.

Zobowiązała się również w następnych ewentualnych wydaniach książki opuścić ustępy, dotyczące sióstr Lahama, a w razie niewykonania tego zobowiązania, zapłacić siostrom Halama po dziesięć złotych od egzemplarza w każdym zaś razie nie mniej, niż 10.000 złotych.

TRAGEDJA NIEDOBRANEGO MAŁŻEŃSTWA

Kapitan Rybka miał ciężki charakter i małą kulturę, nic więc dziwnego, że pomiędzy nim i jego żoną Zofją stale dochodziło do scysji. Rybka żonę nietylko tyranizował, ale poprostu się nad nią znęcał. Odzywał się do niej stale grubjańsko, znieważał ją słownie i czynnie, lżył ją nieraz przy ludziach. Pani Rybkowa — nie mogąc znieść takiego traktowania porzuciła męża. Rybka szalał i błagał o przebaczenie. Przebaczono mu., p. Rybkowa wróciła do męża, niedługo jednak, bo mąż znów zaczął swoje metody postępowania. P. Rybkowa wyprowadziła się wówczas od męża po raz drugi. Zaczęły się pertraktacje dotyczące dzieci, których oboje nie chcieli się wyrzec. P. Rybkowa przybyła w tej sprawie do męża wraz ze swym bratem i wówczas rozegrał się straszny dramat. Rybka kilku strzałami z rewolweru nie tylko zranił ciężko żonę, ale pozostawił ją na całe życie sparaliżowaną. Jednocześnie poszkodowaną została i matka oskarżonego, która pod wpływem wrażenia jakie wywołała na niej okropna scena, usiłowania zabójstwa uległa atakowi paraliżu.

Sąd okręgowy skazał Rybkę na 6 lat ciężkiego więzienia i zasądził na rzecz Rybkowej dożywotnią rentę w wysokości 300 zł. miesięcznie. Oskarżony pozostawiony był na wolności za kaucją.

Wczoraj sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym. Oskarżał prok. Sima. Oskarżonego bronili adw. Szurlej, Nowodworski i Jarosz, w imieniu poszkodowanej żony Rybki, występuje adw. Niedzielski.

Po przemówieniu prokuratora **Simy**, przemawiał jeszcze powód cywilny, adw.. **Niedzielski**, oraz pierwszy z 3 obrońców, adw. **Jarosz.**

Dalszy ciąg sprawy dziś o godz. **10-ej.**

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Mocny człowiek".
Astra (Dzika 51): „Złota lilja".
Casino: „Mocny człowiek" z Grzegorzem Chmarą i Marją Majdrowiczówną.
Capitol: „Hr. Monte Christo" (2 serje).
Colosseum: Pod bojkotem.
Filharmonja: „Nieśmiertelna miłość" z Collen Moore.
Miejski: „Sygnał wśród burzy".
Nowości (Bielańska 5): „Miłość i łzy Szopena.
Pan: „Hr. Monte Christo".
Palace: „Asfalt" Joe Maya z Betty Amann
Quo Vadis: „Targowisko zmysłów" z Johnem Gilbertem i Joanną Crawford.
Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem.
Stylowy: „Wenus" z Konstancją Talmadge.
Światowid: „Życie zaczyna się jutro" z G. Bancroftem i Bakłanową.
Wodewil: „Bezbożne dziewczę" Cecila B. de Mille'a z Noahem Beery i Mary Prevost.
Wisła (Tamka 36): „Mogiła nieznanego żołnierza".
Bajka (Żelazna 61): „Policmajster Tagiejew".
Hollywood (Hoża 23): „Karuzela grzechu".
Italja (Wolska 32): „W szponach djablicy".
Kometa (Chłodna 49): „Przygoda jednej nocy".
Lux (Elektoralna 21): „Z dymem pożarów".
Mewa (Hoża 38): „Hr. Monte Christo"..
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Willa Falkonieri".
Praga (Targowa 71): „Zapomniane twarze"
Sokół (Marszałkowska 69): „Chata Wuja Toma".
Tęcza (Przejazd 9): „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny" z Brygidą Helm.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody dzisiaj. Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na wybrzeżu i w Wileńskiem. Nieco chłodniej. Dość silne na wybrzeżu gwałtowne i porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Spis poborowych rocznika 1909. Dziś, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska 6) w godz. od 9 do 15, wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na literę C, zamieszkali w 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 komisarjatach P. P.

Prócz ur. w r. 1909, do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, ur. w latach 1907 i 1908, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi.

Pobór. Dziś, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 6, 7, 8, 10 i 19 — 22, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów nie dopełnili.

Przedłużenie rejestracji ur. w 1911. W myśl ustalonego planu, rejestracja w sekcji wojskowej magistratu mężczyzn, ur. w r. 1911, zamieszkałych stale w Warszawie lub przebywających w stolicy, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, zasadniczo skończył się w poniedziałek, 7 b. m. Jednak do 15 b. m. mogą zgłaszać się bez kary wszyscy ci, którzy z jakiegokolwiek powodu zaniedbali dopełnienia odpowiednich czynności. Po 15 b. m. winni niezarejestrowania się ulegać będą karze krzywny do 500 zł., lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

RECEPTA AMERYKAŃSKA

Że od Ameryki możemy uczyć się sztuki powodzenia i bogacenia się, to fakt niezbity. Oto mała próbka amerykańskiego rozumowania na ten temat.

W biurze pewnej firmy nowojorskiej liczna publiczność czyta napis: „Tutaj nie wolno mówić o ubóstwie". Ci ludzie mają powodzenie, ponieważ na nie liczą. Poprostu nie uznają ubóstwa i nie godzą się na to, aby im czegokolwiek zabraknąć mogło.

Wychodzą oni z założenia, że żaden duch i żaden umysł nie jest dość potężny, aby pociągał ku sobie szczęście i dobrobyt jeśli myślenie jego skierowane jest w stronę przeciwną. Otrzymujemy mało, ponieważ mało żądamy i mało oczekujemy, ponieważ brak nam odwagi sięgnąć po swoje dziedzictwo, a dziedzictwem naszem jest obfitość wszelkiego dobra.

I dalej — cenna nauka. Wychowuj samego siebie ku temu, abyś umiał dźwignąć się ponad myśli o ubóstwie, brakach, niedoli.

Godzi się przy tej okazji zaznaczyć, że do ubóstwa prowadzi nietylko mała wydajność pracy, ale także nieumiarkowanie, rozrzutność, życie nad stan, marnotrawstwo, lekkomyślność, nieprzezorność — to wszystko obok próżniactwa, gnuśności, opieszałości.

Pozatem — jeżeli na szczęście wad tych nie posiadamy, musimy żyć z ołówkiem w ręku, myśleć o jutrze, oszczędzać więcej, dążyć szybkim krokiem do zdobycia kapitału, który sprawy nasze posunie naprzód. Jeżeli postanawiacie nie być ubogimi — to pierwszym krokiem do dobrobytu — jest założenie książki oszczędnościowej P. K. O. i odkładanie grosza stale, z uporem, z mocnem postanowieniem dojścia do kapitału.

M. Cz.

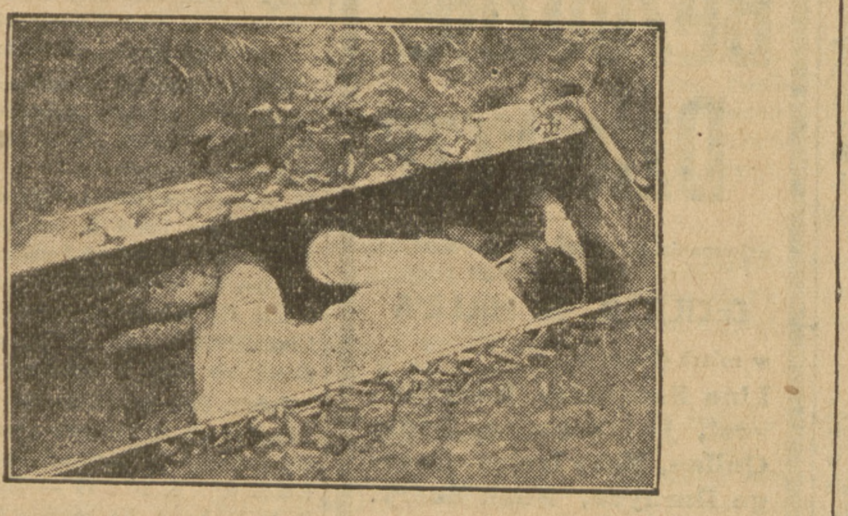
Wieści z całego świata

Tragiczna śmierć awanturnika.—7 letni król rumuński uczy się „demokracji".— Podziemia na Saharze.

TRAGICZNA ŚMIERĆ AWANTURNIKA.

Jeden z francuskich awanturniczych pseudo-literatów niejaki Element Passal, który nazwał się szumnie „markizem de Champaubert" zamierzał wydać swoje pamiętniki. Chcąc tym pamiętnikom zapewnić rozgłos i zwrócić na nich powszechną uwagę, ogłosił on we wszystkich pismach francuskich, że każe się zakopać żywcem w lesie niedaleko Verneuil (w okolicach Paryża), a pomimo braku powietrza będzie żył, w takich warunkach kilka dni Passal istotnie został przez swego wspólnika niejakiego Bulogne zakopany żywcem w lesie. Po kilku dniach rozkopano grób i znaleziono rzekomego markiza martwego. Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, Passal połączył swój dobrowolny grób z powierzchnią ziemi zapomocą rurki gumowej, która miała mu zapewnić dostęp powietrza. Jednak rurka ta widocznie zawiodła, skoro Passal udusił się. W grobie tragicznie zmarłego awanturnika znaleziono również przygotowaną żywność i czekoladę. Wspólnik został aresztowany, ale prawdopodobnie zostanie wypuszczony na wolność.

Ilustracja nasza (z lewej strony) przedstawia zwłoki Passala w trumnie.



ZAKOPANY ŻYWCEM
niejaki Passal zmarł z powodu braku powietrza.



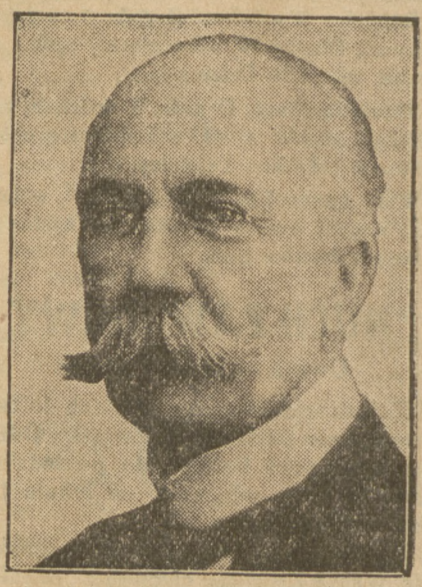
DR. HAUBACH
redaktor hamburskiego dziennika socjalistycznego został ostatnio mianowany szefem prasowym Minist. Spraw Wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej.

PIERWSZA LEKCJA „DEMOKRACJI" SIEDMIOLETNIEGO KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Pragnąc, by mały król rumuński wychował się na prawdziwego króla „demokratę", Rada Regencyjna postanowiła posyłać go od siódmego roku życia do normalnej szkoły początkowej. Sprzeciwił się temu członek Rady Regencyjnej, patrjarcha Christea, twierdząc, że wystarczy jeżeli mały król uczęszczać będzie do szkoły specjalnie zorganizowanej dla niego. Zorganizowano klasę z 36 dzieci, po 2 z każdej prowincji rumuńskiej i oczywiście z „dobrych domów". Mały król zaczął chodzić do tej szkoły, ale trwało to zaledwie kilka tygodni. Przez dłuższy czas nikt nie umiał wytłumaczyć, dlaczego 7-io letni król przerwał nagle naukę. Dopiero teraz wyszło na jaw, że mały Michał zaczął swe studja „demokratyczne" od bicia kolegów. Ci tylko przez dwa tygodnie pozwolili się tyranizować, a gdy przebrała się miara ich wiernopoddańczej cierpliwości — wspólnemi siłami ozdobili koronowaną głowę małego Michała kilku guzami. Wywarło to przykre zgorszenie w sferach dworskich i specjalna szkoła została zlikwidowana. O tej „rewolucji" w szkole dowiedziano się od jednego z jej uczestników, 8-io letniego niemca z Siedmiogrodu, który z innym uczniem „reprezentował" tę prowincję w owej szkole.

PODZIEMIA NA SACHARZE.

Badania stosunków na ogromnej pustyni w Afryce północnej wykazują, że tam kiedyś przed tysiącami lat, panowało życie i gęste było zaludnienie. Ktokolwiek zwiedzał owe okolice pustynne, zauważyć musiał bardzo wielkie zagłębienia w piaskach, podobne do kraterów, jakie się widzi na księżycu zapomocą lunety. Otóż nie są to ani kratery, ani zwykłe wydmy, powstałe pod naporem orkanów, tylko wejścia do miast podziemnych, które się dotąd zachowały. Mają one sięgać 3 do 4 piętr w głąb, a posiadają nawet budynki publiczne jak szkoły, ratusz, świątynie, sale narad itd. Schodzi się do nich spadzistemi gankami, nieraz do 10 metrów w głąb. Najniższe piętra budynków bywają zamieszkane przez ludzi, podczas gdy górne są zwykle przeznaczone na śpiżarnie i pracownie. Co tamtejszych mieszkańców spowodowało do osiedlania się pod ziemią, jest taką zagadką, jak tyle innych, które nam minione wieki przekazały.



BUZDUGAN
jeden z regentów Rumunji zmarł ostatnio w Bukareszcie. Nowym regentem wybrano Konstantego Sarateanu.

ZAMORDOWANIE MAŁŻEŃSTWA NA PRADZE I OGRABIENIE SKLEPU

Przy ul. Strzeleckiej 21, mieści się od kilku lat sklep spożywczy, należący do małżonków 64-letniego Leona i 59-letniej Franciszki Gąsiorowskich. Bezdzietni małżonkowie uchodzili za ludzi względnie zamożnych. Wczoraj, około godz. 6-ej, gdy codziennym zwyczajem przyjechał piekarz, a następnie mleczarz, sklep był jeszcze zamknięty. Wspomniani przez dłuższy czas dobijali się do sklepu, poczem, nie mogąc dłużej czekać, pozostawili towary pod opieką dozorcy. Ten ostatni również zaczął szturmować do drzwi frontowych, a następnie od strony bramy do drzwi, prowadzących do mieszkania przy sklepie. Gdy około godz. 7-ej zaczęli schodzić się kupujący, a sklep w dalszym ciągu był zamknięty, dozorca, tknięty złem przeczuciem, zawiadomił policję 14-go komisarjatu. Ślusarz, w obecności policji otworzył drzi.

W mieszkaniu zastano wielki nieład, świadczący o gospodarce złodziejskiej. Łóżka były zasłane, z czego wnioskować należy, że Gąsiorowscy nie spali. W sklepie również były poprzewracane towary. Pomimo szczegółowych poszukiwań, policja nie mogła znaleźć Gąsiorowskich ani w sklepie ani w mieszkaniu. Dopiero, gdy podniesiono klapę, umieszczoną w podłodze za ladą sklepową, skąd prowadziło wejście do piwnicy, znaleziono nieszczęśliwych małżonków. Niezwłocznie zaalarmowano o wypadku pogotowie. Lekarz skonstatował już śmierć obojga, wskutek uduszenia. Gąsiorowscy owiązani byli szmatami, któremi również mieli zakneblowane usta.

Na miejsce ohydnej zbrodni przybył naczelnik urzędu śledczego oraz cały sztab wywiadowców. Z przeprowadzonego pierwiastkowego dochodzenia, przypuszczać należy, że zbrodniarze musieli wejść do sklepu, już po zamknięciu jego, t. j. od strony bramy. Było ich 2ch lub 3-ch. Sądząc ze znalezionej pokrojonej wędliny, leżącej na wadze, przypuszczać można, że jedno z małżonków zajęte było obsługiwaniem przybyłych. Wtedy to zapewne, zbrodniarze ogłuszyli Gąsiorowskich silnemi uderzeniami w głowę, poczem zaciągnęli do piwnicy i tam udusili.

Co się stało łupem morderców, narazie nieustalono. Zbrodnia musiała być dokonana jeszcze onegdaj wieczorem. Gąsiorowscy, mając skrępowane ręce i zakneblowane usta — ponieśli straszną śmierć.

UDAREMNIENIE KRADZIEŻY I UJĘCIE ZUCHWAŁYCH PODKOPYWACZY

Nocy wczorajszej do zakładu fryzjerskiego, Konstantego Wiśniewskiego, przy ul. Moniuszki 12, po uprzedniem otworzeniu drzwi od ulicy podrobionym kluczem, zakradli się złodzieje - podkopywacze. W celu odwrócenia uwagi przechodniów i policji jeden z opryszków, pozostający na obserwacji na ulicy, zamknął operujących w zakładzie kolegów na kłódkę złodziejską. Zabezpieczeni w ten sposób od zewnątrz, złodzieje, zabrali się do „roboty". Ponieważ chodziło im o okradzenie mieszczącego się w sąsiedztwie magazynu krawieckiego, Józefa Rochmana, złodzieje rozpoczęli przebijanie otworu w ścianie, oddzielającej zakład fryzjerski od magazynu Rochmana.

W chwili, gdy podkopywacze zdążyli wydrążyć otwór grubości 2 cegieł przechodził ulicą patrol wywiadowców z 10-go kom. Policjanci, usłyszawszy podejrzane szmery, zatrzymali się i poczęli nasłuchiwać. Upewniwszy się, że rzeczywiście, pomimo zawieszonej na drzwiach kłódki, znajdują się wewnątrz włamywacze, wywiadowcy wszczęli alarm, wzywając na miejsce właściciela zakładu fryzjerskiego, Wiśniewskiego, celem otworzenia kłódki. Wtedy to dopiero stwierdzono, że kłódka jest zamieniona i pomimo wysiłków, otworzyć jej nie można, z braku odpowiedniego klucza. Zdemaskowani podkopywacze zmuszeni byli wyjść przez górne okno prosto w objęcia policjantów, którzy rozgoryczonych niepowodzeniem złodziei przeprowadzili do komisarjatu. Okazało się, że są to znani policji specjaliści od okradania na „podkop" sklepów, magazynów itp., wielokrotnie karani: Mieczysław Jefimow (Kawęczyńska 28) i Kazimierz Dobrogowski (Wileńska 43). Podkopywaczy osadzono w więzieniu.

ŚMIERĆ Z PRZEPICIA

Przy ul. Niskiej 54, w mieszkaniu własnem, zachorował nagle z objawami zatrucia 63-letni Aleksander Michalak, który wkrótce zmarł. Przyczyną śmierci, jak zaopinjował lekarz sanitarny, — zatrucie alkoholem. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

UPADEK Z RUSZTOWANIA 2-CH MURARZY

Przy odnawianiu domu przy ul. Czerniakowskiej 93, spadł z rusztowania, z wysokości 2-go piętra, 2-ch murarzy: 44-letni Józef Ciszewski (Wspólna 12) i 44-letni Władysław Kucharski (Nowa Wieś). Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego: złamanie lewego uda i ogólne potłuczenie, u drugiego potłuczenie rąk i nóg. Po opatrunku Ciszewskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. 16.15—16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 Rozmaitości. 17.00 — 18.00 Transmisja z Sali Rady Miejskiej Uroczystej Akademji ku czci Kazimierza Pułaskiego. 18.00 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko" pod dyr. Stan. Nawrota. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 — 19.58 Przerwa. 19.58—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Rudolfa Niliusa, Jolla Braun - Ferwald (alt) i Antoni Marja Topitz (tenor). Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, wiadomości bieżące, oraz Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.).

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 Komunikat Komitetu Floty Narodowej. 16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „Lelewel i Uniwersytet Wileński" (z okazji 350-ej rocznicy założenia Uniwersytetu w Wilnie). 17.45 Słuchowisko dla dzieci. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 — 19.58 Przerwa. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny 20.15 Juljan Ejsmond „Rozmowa ze zwierzętami". 20.30 Muzyka lekka. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Stanisław Dzikowski „Ciepło rodzinne w rachunku". 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa" p. Zygm. Kawecki. 22.35 Komunikaty P. A. T. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna

FOTOGRAJĘ WYCIECZEK T. U. R.

Fotografje II i III wycieczki do Poznania na P. W. K. są do nabycia w Sekretarjacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, od godz. 5 do 7.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Straszny Dwór"
Narodowy
o 8 w. „Konfederaci Barscy"
Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

Teatr „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś i codziennie o godz. 8-ej wieczorem „Hinkeman" Tollera z Arturem Sochą w roli tytułowej.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny Dwór".

Dzisiejsza uroczystość w teatrze Narodowym. Dziś wieczorem odbędzie się w Teatrze Narodowym uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 150-tej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego.

Teatr Letni. Zapowiedziana na jutro w sobotę premjera krotochwili Kaz. Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana", zostaje odłożona do wtorku 15-go b. m. Na afiszu pozostaje w dalszym ciągu „Proces Mary Dugan".

Teatr Polski. „Artyści". W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Artyści". We wtorek dn. 15 b. m. premjera świetnej sztuki p. t. „Pan Topaz".

Teatr Mały. „Koniec Pani Cheyney". W próbach słynna sztuka Molnara „Olimpja"

Operetka L. Messal, (Marszałkowska 114). Dziś w piątek przedstawienia nie będzie. Jutro dn. 12 b. m. premjera operetki w 3 aktach „Złociste marzenia" z p. L. Messal.

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Codziennie przegląd największych przebojów p. t. „Coś dla każdego".

Teatr Rewji „Chochlik", (ul. Chłodna 49). Dziś i codziennie o godz. 7.30 i 9.45 dwa przedstawienia inauguracyjnej rewji p. t. „Ja pana znam".

Teatr Qui Pro Quo. Niebywałem powodzeniem cieszy się wspaniała, pełna humoru rewja „Kochajmy się".

Teatr „Elizeum" (Karowa 18). Dziś i codziennie „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową.

Teatr Mignon. Rewja „Niema to jak Warszawianki".

Z Filharmonji. Dziś, usłyszymy w Filharmonji nieznane u nas arcydzieło muzyczne „Das Lied von der Erde" Mahlera w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją prof. Rudolfa Niliusa z Wiednia, oraz artystów śpiewaków: Jelli Fernwald (alt) i Antoniego Topitza (tenor). Niedzielny program poświęcony będzie Czaikowskiemu; na czele programu piąta symfonja i warjacje wiolonczelowe „Rococo" w wykonaniu p. K. Wiłkomirskiego. W niedzielę popołudniu świetny słynny odtwórca pieśni Schuberta Antoni Marja Topitz daje koncert wokalny pieśni Schuberta poświęcony.

Teatr dla dzieci i dorosłych „Jaskółka". Dziś nieczynny, jutro inauguracja programu składanego.

Teatr dla dzieci w „Hollywood". W niedzielę o godz. 12.15 olbrzymi podwójny program.

Teatr dla dzieci w „Capitolu". W niedzielę o godz. 12-ej m. 15 w południe „Pan Twardowski na kogucie".

Recital fortepianowy w Konserwatorjum. Jutro utalentowany pianista Dawid Liberman, stale koncertujący z powodzeniem w Paryżu, wystąpi z własnym recitalem fortepianowym w sali Konserwatorjum. W programie Mozart, Beethoven, Schumann, Chopin, Debussy, Medtner, Liszt. Bilety „Orbis".

ZE SPORTU

DRUKARZ WCHODZI DO FINAŁU ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY C.

Drużyna Drukarska wchodzi definitywnie do finału rozgrywek o mistrzostwo klasy C wobec zweryfikowania meczu Drukarz—WATT 3:0 walkoverem na korzyść Drukarza ze względu na udział w barwach WATT gracza, dla klubu tego niezgłoszonego, pod innem nazwiskiem.

W KIELCACH NIE WOLNO ROZGRYWAĆ MECZÓW

Kielecki Okręgowy Związek Piłki Nożnej komunikuje, że na terenie miasta Kielc niema ani jednego klubu piłkarskiego, przynależnego do Polskiego Związku Piłki Nożnej, i że wszystkie miejscowe drużyny są nielegalizowane. Wobec powyższego żaden z klubów związkowych nie ma prawa rozgrywać meczów z drużynami kieleckiemi w myśl obowiązujących przepisów.

DROBNE WIADOMOŚCI Z CAŁEJ POLSKI

RKS „Lawina" prosi o podanie do wiadomości, że adres klubu został zmieniony i brzmi obecnie: Warszawa, ul. Mała 5 m. 12, p. Józef Kordas.

Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją i Wisłą, który rozegrany zostanie w niedzielę na boisku Legji, odbędzie się nie o godzinie 15.30, ale o godz. 12 w południe. Zawody poprzedzi o godz. 10.30 przedmecz między mistrzem klasy A Legją Ib i Ż. A. S. S. Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach ze względu na ważność spotkania, które zadecyduje poniekąd o trzeciem z rzędu zdobyciu tytułu mistrzowskiego przez Wisłę.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 3.